Dzisiejszy numer zawiera 16 stron z dodatkiem ilustrowanym.

Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Poniedziałek 4 maja. Rok VIII. — Nr. 103.

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 7. — Telefon 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

„Święta" Konstytucja.



Stanisław August składa w Sejmie przysięgę na Konstytucję. Sztych współczesny z roku 1791.

Na kartach naszych dziejów błyszczą wspaniałe triumfy wojenne, ale choć pamięć ich jest droga sercu naszemu, niemniej z większą jeszcze dumą, z większą wiarą w niespożyte siły narodu, spoglądamy na te karty naszej przeszłości, które świadczą o triumfach ducha narodowego.

Mieliśmy ich sporo, a dwa z nich największe, to Unja Polski z Litwą i Konstytucja 3 maja. Ale choć Unja stworzyła wielkie państwo, rozszerzyła olbrzymio granice Polski, przyniosła jej bogactwo i potęgę, stworzyła możność podbicia całego wschodu Europy tak państwowo, jak cywilizacyjnie, a Konstytucja 3 maja nietylko nie przyniosła narodowi żadnych realnych korzyści, ale przeciwnie nawet o kilka godzin dziejowych przyspieszyła zupełny upadek jego niepodległości, mimo to Ustawę majową czciliśmy zawsze jako relikwję, której stawialiśmy ołtarze w sercach naszych. Każdą też jej rocznicę w czasach niewoli, gdzie tylko nam było wolno, w kraju czy na emigracji, obchodziliśmy uroczyście. Kiedy zaś, dzięki Opatrzności, Polska zmartwychwstała państwowo, uczyniliśmy z tej rocznicy jedyne doroczne wielkie święto narodowe.

Skąd ten wyjątkowy pietyzm kilku z rzędu pokoleń dla Ustawy majowej, pietyzm, który ma obowiązywać i przyszłe pokolenia? Oto stąd, że ze zwycięstw moralnych tak człowieka, jak każdego skupienia, każdego społeczeństwa, każdego narodu, najwspanialszem jest zwycięstwo odniesione nad samym sobą, nad swojemi wadami — **a takiem** właśnie zwycięstwem, wyjątkowem można powiedzieć w dziejach, była Konstytucja 3 maja. Co więcej, była ona najszczytniejszym wyrazem zaparcia się, ofiarności, ducha obywatelskiego, gdyż stan szlachecki, wyłącznie dzierżący w swych rękach losy narodu, jedyny jego wolny prawodawca, jedyny prawie właściciel bogactw ziemi ojczystej, stan wszechwładny i panujący w Rzeczpospolitej, sam, dobrowolnie, bez przymusu z góry lub dołu, z własnej inicjatywy, zrzekał się części swych przywilejów, obalał prawa, które uważał przez całe wieki za „źrenicę wolności", dzielił się niemi z mieszczaństwem, zezwalał na emancypację włościan, wzmacniał z własną ujmą władzę królewską, którą dotychczas w biegu wieków wciąż stopniowo ograniczał, ustanawiał wreszcie tron dziedziczny wbrew doktrynie elekcyjnej, — a czynił to wszystko jedynie i wyłącznie z miłości ku dobru powszechnemu, **ut sit bene Patriae,** aby dobrze było Ojczyźnie.

Oprócz małej garstki krótkowidzących lub nikczemnych, za Konstytucją oświadczyła się olbrzymia większość posłów sejmowych i senatorów — oświadczył się za nią na sejmikach „lutowych" cały prawie ogół szlachty. Zeszli się ze sobą ludzie różnych stronnictw, którym przyświecał wspólny święty cel ratowania tonącej nawy narodowej. Za chodziły między niemi poważne różnice zapatrywań. Byli tacy, co chcieli radykalniejszego przewrotu, byli i tacy, którym i ta doza reformy, jaką przynosiła Ustawa, wydawała się za wielką, za niebezpieczną. Nie brakowało i takich, co dopiero w ostatniej chwili złożyli „miłość własną na ołtarzu dobra publicznego", pomni, że „niejedność i wewnętrzne rozterki zawsze klęsk w Polsce były przyczyną" (słowa Kazimierza Sapiehy, marszałka Konfederacji litewskiej, wygłoszone przed złożeniem przysięgi w katedrze św. Jana).

Po raz siódmy obchodzimy dziś święto majowe w wolnej, powstałej na nowo do życia państwowego Polsce, a po raz piąty po uchwaleniu nowej Konstytucji, mającej być kamieniem węgielnym naszego rozwoju, naszej narodowej przyszłości.

Porównywać tych dwóch konstytucyj ze sobą nie można. Żyjemy w innych zupełnie czasach i warunkach — pomiędzy wyobrażeniami, jakie panowały w końcu XVIII w., a jakie dziś panują, istnieje cała przepaść. Sprawa elekcji czy sukcesji tronu stała się nam obojętną, skoro niema tronu. Niema też mowy o ustępstwach z przywilejów stanu szlacheckiego, bo stan ten należy już do tradycji, do pamiątek domowych. To, co za czasów Konstytucji 3 maja było postępem, zerwaniem z zastarzałemi przesądami, wydałoby nam się dzisiaj skrajną reakcją. Konstytucja 17 marca pod względem liberalnym pozostawiła w tyle za sobą nawet wszystkie prawie konstytucje związków państwowych, kroczących na czele cywilizacji i postępu. Właśnie słabą jej stroną jest tu i ówdzie odniesione zwycięstwo doktryny, nieliczącej się z życiem, z warunkami naszego rozwoju, z niskim jeszcze, niestety, stanem naszej kultury i z poziomem

umysłowym szerszych warstw, powołanych do życia politycznego...

Są jednak pewne analogje w obu konstytucjach, nie w ich treści, ale w okolicznościach ich uchwalenia. Konstytucja 3 maja powstała również w chwilach „odrodzenia", bo czasy Sejmu czteroletniego i poprzedzające je lata, to czasy wprowadzania ładu i porządku w administracji państwowej, podnoszenia się ekonomicznego kraju i gromadzenia materjału do wzniesienia fundamentów lepszej przyszłości. Naród polski wówczas złożył dowód, że posiada niezmierne zasoby moralne i spory zastęp tęgich, znakomitych ludzi, umiejących wprowadzić go na drogę odrodzenia. Oby potomność znalazła podstawy do stwierdzenia, że i nasze czasy po Konstytucji marcowej złożyły podobne dowody tężyzny ducha, oby „niejedność i wewnętrzne rozterki" nowych klęsk nie stały się przyczyną...

Analogja tkwi i w tem, że obie konstytucje uchwalone zostały wśród niebezpieczeństw zewnątrz grożących. Dzisiejszy obchód zbiegł się z przewrotem w Niemczech. Zachodni nasz sąsiad zrzucił maskę i pokazał twarz prawdziwą, twarz zaborcy, który się nie rozstał ze „snem o potędze"... i drży żądzą zagarnięcia ziemi naszej...

Podczas przygotowań do Konstytucji 3 maja, chcąc się zabezpieczyć od Moskwy, weszliśmy w przymierze z Prusami, z wrogiem przeciw wrogu. Wiemy, jak haniebnie zdradził nas król pruski, a zdrada ta, jak i całe dzieje naszej niewoli, dowodnie powinny były nas przekonać, iż nie można wybierać między wrogami, nie można między nimi szukać przyjaciela. Podczas ostatniej wielkiej wojny słyszeliśmy ze strony obu naszych wrogów zapewnienia przyjaźni, obietnice zwrócenia nam wolności — dziś, kiedy wychodzą na jaw rzeczywiste ich zamiary, wiemy, jakby ta wolność wyglądała, gdyby którykolwiek z nich zwyciężył. Byłaby to parodja wolności, byłby to nowy rozbiór. Stalibyśmy się niewolnikami, zaprzągniętymi do rydwanu zwycięzcy.

Obecnie sprzymierzyliśmy się z Francją. Aljans to racjonalny, bo posiadamy wspólnego wroga. W tem dla obu stron leży **interes** dochowania sobie wiary, bo w polityce nie grają roli sentymenty. Ażeby jednak ten interes nie przestał nim być dla naszego sprzymierzeńca, musimy przedstawiać siłę materjalną i moralną. To już od nas samych zależy.

Wewnętrzna walka osłabia siły. Trzeba odróżnić spokojną poważną walkę stronnictw od walki namiętnej o interesy warstw, grup, jednostek. Walki takiej, w dzisiejszej jej formach, nie przewidywała Konstytucja 3 maja, ale, wprawdzie co innego mając na myśli, załączona do niej „Deklaracja Stanów" głosiła: Ktobykolwiek śmiał być przeciwny tej Konstytucji... albo wzruszał spokojność dobrego i szczęśliwym był zaczynającego narodu przez zasiewanie nieufności, przewrotne tłomaczenie Konstytucji... ten za nieprzyjaciela ojczyzny, za jej zdrajcę, za buntownika uznany, naj surowszemi karami... ukarany będzie..."

A we wstępie do Konstytucji 3 maja czytamy: „Wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą — egzystencję polityczną, niepodległość zewnętrzną i wolność wenętrzną narodu, którego los w ręce nasze jest powierzony; chcąc oraz na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć; mimo przeszkód, które w nas namiętności sprawować mogą; dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia Ojczyzny naszej... niniejszą Konstytucję uchwalamy i tę całkowicie za świętą, za niewzruszoną deklarujemy..."

Te motywy właśnie Konstytucję 3 maja uczyniły nam „świętą" i za nie zasłużyła ona „na błogosławieństwo, na wdzięczną pamięć" współczesnych i potomnych pokoleń.

Wglądając w jej dzieje pamiętajmy, że historja jest nauczycielem. Nie jej winą, jeżeli uczniowie są tacy leniwi lub tak tępego umysłu, że uczyć się nie chcą, lub nauczyciela zrozumieć nie są zdolni. Obyśmy byli pojętnymi uczniami.

Kazimierz Bartoszewicz.

RODACY!

DZIEŃ 3-go MAJA JEST ŚWIĘTEM PAŃSTWOWEM!

Uczcijmy je ofiarą na cele oświatowe szerokich mas!

Nad wychowaniem narodowem i obywatelskiem tych mas pracuje od wielu dziesiątek lat TOWARZYSTWO SZKOŁY LUDOWEJ.

Obowiązkiem naszym jest dać każdemu Polakowi możność czytania i kształcenia się po polsku i wychować nowe pokolenie w duchu prawdziwie obywatelskim i narodowym; zabliźnić w duszach rany niewoli, a obudzić wiarę w przyszłość i potęgę Polski, płynącą z wartości duchowej Jej obywateli.

NA DZIAŁALNOŚĆ OŚWIATOWĄ T. S. L POTRZEBNE SĄ SETKI TYSIĘCY ZŁOTYCH!

Nie oglądajmy się na Rząd ani na Skarb! Niech każdy spieszy ze składką na

DAR NARODOWY 3-go MAJA

komu droga jest przyszłość i potęga Państwa Polskiego!

Zarząd Główny T. S. L. w Krakowie, ul. św. Anny Nr. 5.

Szczegóły katastrofy pod Tczewem.

Na pociąg dokonano ohydnego zamachu. — Bohaterstwo polskiego maszynisty.

Warszawa. (PAT.) 1 bm. **Katastrofa kolejowa pospiesznego pociągu tranzytowego niemieckiego Nr. 907, która zdarzyła się nocy ubiegłej przed Starogardem, jak zgodnie orzekły wszystkie komisje prowadzące śledztwo na miejscu katastrofy, była dziełem ręki zbrodniczej. Przemawia za tem cały szereg faktów stwierdzonych przez komisję. Drożnik kolejowy o godz. 11 w nocy, a więc na kilka minut przed katastrofą znalazł ją w zupełnym porządku. Katastrofa nastąpiła wskutek wysunięcia szyn przy pomocy specjalnego dźwiga, przytem 4 nity spajające szyny zostały wyrwane, 3 z tych nitów znaleziono opodal, w lesie zaś 50 m. mniej więcej od miejsca katastrofy znaleziono dźwig (lewar) używany na kolei do podważania szyn. Lewar był pokryty darnią. Pociąg Nr. 907 składał się z 7-miu wagonów lokomotywy z brankardu. Z całego pociągu pozostały na szynach 4 wagony, które odstawiono do Chojnic.**

Lokomotywa wypadłszy z szyn biegła jeszcze kilkadziesiąt metrów po nasypie i następnie spadła z niego i wryła się głęboko w bok nasypu. Brankard również zsunął się częściowo z nasypu. Następny wagon trzeciej klasy został dość poważnie uszkodzony, jednakże pasażerowie nie odnieśli większych obrażeń. Drugi wagon trzeciej klasy został zupełnie zmiażdżony w tym też wagonie znalazło śmierć 25 pasażerów. 4 kobiety z pośród pasażerów tego wagonu uniknęło cudem śmierci. Pasażerowie następnych trzech wagonów, które również zleciały z szyn odnieśli cięższe i lżejsze obrażenia.. Ogółem zostało zabitych 25 osób, 12 ciężko rannych z czego dwóch umarło, oraz pewna ilość lekko rannych. Ilość pasażerów lekko rannych trudno było skonstatować, gdyż niektórzy z nich udali się bezpośrednio po katastrofie w dalszą podróż. Do szpitali w Starogardzie i Tczewie odstawionych zostało 6 osób lekko rannych, z których 4 już opuściło szpital.

Maszynista pociągu został ciężko ranny, palacz z katastrofy wyszedł bez szwanku. Dwa wagony zostały uszkodzone bardzo poważnie, jeden zaś zupełnie zmiażdżony tak, że pozostała z niego tylko podstawa i jedna z bocznych ścian. Ciężko rannych odwieziono pociągiem ratunkowym do Tczewa, lekko rannych zaś do Starogardu. Ruch kolejowy odbywa się na razie po lewym torze, jednakże władze kolejowe pracują intenzywnie nad naprawą toru drugiego i spodziewają się, że już jutro w południe będzie zaprowadzony ruch normalny. Pomoc lekarska została zorganizowana w pół godz. po katastrofie przez miejscowych lekarzy. Wagony ratunkowe nadeszły z Chojnic i Tczewa w godzinę po wypadku.

Gdańsk. (PAT.) Cała tutejsza prasa przepełniona jest szczegółowymi opisami katastrofy kolejowej pod Starogardem. Według zgodnych doniesień zarówno polskich jak i niemieckich i według opinji tutejszej prasy niemieckiej przyczyną katastrofy był zamach zbrodniczy.

Gdańsk. (AW.) **Korespondent Agencji Wschodniej w rozmowach z prezesem gdańskiej dyrekcji kolejowej p. Czarneckim, z wiceprezesem Więckiewiczem i dyrektorem Peckerem uzyskał następujęce szczegóły katastrofy nad Starogardem:**

Fakt, że katastrofa wydarzyła się wskutek zamachu, ustaliło niewątpliwie śledztwo, jakie prowadziły władze kolejowe policyjne i sądowe. Zgodził się na tę opinję również obecny na miejscu katastrofy komendant policji gdańskiej, który przybył na miejsce wypadku z psem policyjnym. W pobliżu miejsca katastrofy znaleziono kilka żelaznych sztabek, które służą do łączenia szyn kolejowych. Były one odkręcone i rzucone na bok 20 metrów od miejsca wypadku w pobliskim lesie znaleziono ręczną windę, przykrytą liśćmi i chrustem. Przy pomocy tej windy zbrodniarze podnosili szyny usuwając je w bok. Znaleziono również żelazny pręt służący do tego samego celu.

Poszukiwania przy pomocy psów policyjnych nie dały rezultatów, ponieważ psy przybyły z Gdańska o godzinie 10 rano, kiedy tłumy publiczności zatarły ślady. Śledztwo jednakże zdołało stwierdzić na zasadzie opowiadań miejscowej ludności, że w ostatnich dniach zauważono w pobliżu toru kolejowego jakichś dwu podejrzanych ludzi. Katastrofa wydarzyła się o godzinie 11 min. 45. Dróżnik obsługując odcinek toru, na którym wydarzyła się katastrofa obchodził swój rewir i znalazł wszystko w porządku. Na 20 minut przed katastrofą przechodził inny pociąg do Berlina, który przeszedł bez wypadku. Idący za nim w 20 minut pociąg następny padł ofiarą katastrofy.

Przypuszczalnie sprawcy rozpoczęli rozkręcać szyny przed przejazdem pierwszego pociągu, a ukończyli rozkręcanie po przejeździe pierwszego pociągu, a przed przyjazdem drugiego.

Lokomotywa wyskoczyła z szyn i zaryła się w ziemię, maszynista jest ciężko ranny i ma pogruchotane żebra. Wóz bagażowy i następne dwa wozy osobowe nie doznały żadnych uszkodzeń i poza tem, że przód i tył wozów są zniszczone. Najgorzej został zniszczony trzeci wóz, z którego ostało tylko podwozie i jedna ściana. Wszyscy jadący w tym wozie w liczbie 25 osób zostali zabici. Cudem wprost ocalały, nie ponosząc żadnego szwanku na ciele, jadące w tym wozie trzy siostry djokonistki i jedna dziewczyna. Następny czwarty wóz, który stoczył się z nasypu, uległ powierzchownemu zniszczeniu, a jadący w nim zostali tylko poranieni. Cztery końcowe wozy nie wyskoczyły z szyn i w godzinach rannych odjechały do Piły. Ogółem jest 25 osób zabitych. Ciężko rannych 12 z tych jedna zmarła w szpitalu, lekko rannych jest 6 osób, a z tych trzy opuściły już szpital. Pomoc dla ofiar katastrofy stała na wysokości zadania.

W 15 min. po wypadku na miejscu katastrofy znalazły się władze kolejowe i lekarz, a trzeba zaznaczyć, że od miejsca wypadku znajdował się już pierwszy pociąg ratowniczy z lekarzami i sanitarjuszami. Władze kolejowe z Gdańska przybyły o godz. 4-tej rano. Rannych umieszczono niezwłocznie w szpitalach w Tczewie i Starogardzie. Wśród rannych znajduje się 2 Polaków. Zwłoki Vollermanna zostały przewiezione do Gdańska, gdzie odbędzie się pogrzeb, w którym wezmą udział kolejarze gdańscy, a dyrekcja kolejowa złoży wieniec.

Przedstawiciele Rządu na miejscu katastrofy

Warszawa. (AW.) Celem przeprowadzenia jaknajszybszego śledztwa na miejscu katastrofy kolejowej pod Starogardem władze skorzystały z komunikacji lotniczej, polskiej linji lotniczej. O godz. 11 rano dnia 1 maja startował samolot „Stasiek" sterowany przez pilota Barciszewskiego wiozący wiceminister kolei Eberhardta i szefa departamentu eksploatacyjnego M. K. Z. p. Czapskiego. O godz. 2-ej startował drugi samolot „Romek" sterowany przez pilota Domoszyńskiego, wiozący delegata spraw wewnętrznych i władz sądowych. Oba samoloty szczęśliwie przebyły drogę Warszawa—Starogard w ciągu półtorej godziny i poleciały dalej do Gdańska.

POLSKIE KONDOLENCJE.

Toruń. (PAT.) 1 bm. P. wojewoda pomorski złożył w dniu dzisiejszym kondolencje p. konsulowi Rzeszy niemieckiej w Toruniu z powodu katastrofy której ofiarą padło wielu obywateli niemieckich.

Śledztwo

Gdańsk. (AW.) Zwłoki ofiar katastrofy zostały przewiezione do Malborga skąd będą odstawione do miejsca pochodzenia. Do Gdańska odesłane będą zwłoki sekretarza związków zawodowych Wollermana, jako jedynej dotąd rozpoznanej ofiary Gdańska. Na miejscu katastrofy władze bezpieczeństwa przy pomocy psów policyjnych prowadzą energiczne poszukiwania. Są poszlaki, że złoczyńcy w liczbie trzech uciekli do pobliskich lasów. Na miejscu katastrofy znaleziono narzędzia, przy pomocy których rozśrubowano szyny.

Nieuczciwa nagonka niemiecka.

Usilują katastrofie nadać zabarwienie... polityczne.

Berlin. (AW.) Prasa niemiecka pisząc o katastrofie kolejowej pod Starogardem podaje tendencyjne komentarze, przypisując całą winę gospodarce kolejowej Polski. Agencja telegraficzna Telegraphen Union podaje: Chodzi tu o rzekome przewinienie ze strony Polski, a rząd polski powinien wynagrodzić szkody za zniszczony materjał kolejowy, oraz wypłacić odszkodowania ofiarom katastrofy nawet, gdyby wypadek zdarzył się nie wskutek zbrodniczego zamachu. Agencja ta przypisuje również katastrofę temu, iż w Polsce istnieje zawsze niepewność życia.

„Deutsche Allg. Ztg." wskazuje na niemożliwość istnienia korytarza gdańskiego, który ciągle rzekomo przysparza szkody Niemcom. „Der Tag" korzystając ze sposobności napada na rząd polski i gospodarkę kolejową. Dziennik ten podkreśla jednak dzielność maszynisty prowadzącego pociąg. „Germanja" stawia ostre zarzuty personalowi kolejowemu w Polsce i twierdzi, że zamach przygotowany był nie przez zbrodniarzy, lecz przez szowinistów polskich.

ODPOWIEDZI NA PRUSKIE OSZCZERSTWA.

Warszawa. (AW.) Z Londynu donoszą, iż minister komunikacji Kronne oświadczył w wywiadzie dziennikarskim, że katastrofa kolejowa pod Starogardem nie była spowodowana zamachem, lecz przyczyną zamachu stało się zaniedbanie techniczne ze strony Polski. Rząd niemiecki może się domagać, aby opieka nad środkami tranzytowemi korytarza polskiego powierzona była Niemcom. W odpowiedzi na to oświadczenie minister kolei Tyszka ogłosił w prasie odpowiedź. Oświadcza on, iż wywody ministra niemieckiego są jednostronne. Tor kolejowy w korytarzu gdańskim był specjalnie otoczony opieką przez władze kolejowe Polski i znajdywał się w stanie wzorowym. Dla mnie — mówił minister Tyszka — nie ulega wątpliwości, że zainteresowane czynniki niemieckie będą usiłowały wyzyskać katastrofę przeciwko Polsce. Policja przeprowadziła śledztwo, które wykazało niezbicie, że przyczyną katastrofy był zamach.

KŁAMSTWA GDAŃSKIE.

Gdańsk. (AW.) Prasa Gdańska usiłuje wyzyskać katastrofę pod Starogardem dla celów politycznych. „Danziger Allgemeine Ztg." organ gdańskich hakatystów zaopatruje wiadomość o wypadkach komentarzem, w którym usiłuje stwierdzić, że przyczyna katastrofy leży w niepewności stosunków, jakie zapanowały w korytarzu gdańskim i jest jednym z następstw utworzenia korytarza, nie liczącego się z interesem gospodarstwa Niemiec. Stwierdzić należy, że głos ten jest niczem nieuzasadniony.

Od szeregu lat ruch kolejowy przez korytarz gdański odbywał się zupełnie sprawnie, nie dając powodu do żadnych skarg. Sąd rozjemczy niemiecki powołał do rozstrzygania ewentualnie zażaleń na komunikację tranzytową między Rzeszą o Prusami Wschodniemi nie rozpatrywał ani razu żadnej skargi co jest najlepszym również dowodem wzorowego funkcjonowania kolei na tym odcinku. Przypomnieć należy również, że w swoim czasie prezes Dyrekcji kolejowej w Królewcu wyraził swe uznanie dla obsługi tranzytowej nazywając ją, pod każdym względem wzorową i bez zarzutu za co otrzymał natychmiast dymisję.

ARESZTOWANIE.

Warszawa. (AW.) Według wiadomości otrzymanych ze Starogardu władze aresztowały podejrzanego człowieka, co do którego istnieją poważne poszlaki, iż brał udział w zamachu i należy do organizacji komunistycznej.

HINDENBURG USIADŁ NA GERMANJI.



NOWY ZAMACH.

Londyn. (PAT.) 2 bm. „Daily Telegraph" donosi z Sofji, że władze tamtejsze miały wykryć spisek, którego celem było zamordowanie króla oraz wysadzenie w powietrze pałacu królewskiego.

UZNANIE DLA POLSKI.

Paryż. (PAT.) 2 bm. „Ere Nouvelle" wyraża się z uznaniem o Polsce, która zrezygnowała z ostatniej raty pożyczki przyznanej jej przez Francję w roku 1924. Dziennik zauważa, że decyzja ta będzie miała wielkie znaczenie dla Francji w chwili, gdy będzie ona przystępowała do rokowań ze swoimi wierzycielami w sprawie długów międzysojuszniczych. Gest polski świadczy również, zdaniem dziennika, iż Polska, której finanse uzdrowił min. Grabski weszła ostatecznie w okres równowagi budżetowej i pomyślności ekonomicznej, pozwalając jej na pokrycie własnymi środkami kosztów obrony narodowej. Wreszcie jest to dowodem finansowego i ekonomicznego wysiłku Polski podjętego w ostatnich latach.

POLITYCZNE MANEWRY HINDENBURGA.

Berlin. (PAT.) 1 bm. **Biuro Wolffa dowiaduje się, że wprowadzenie w urzędowanie i zaprzysiężenie nowego prezydenta Rzeszy odbędzie się dn. 12 maja o godz. 12 w południe.**

Paryż. (PAT.) 30 kw. „Temps" komentując przemówienie kanclerza Luthera, wygłoszone w dniu onegdajszym, pisze: Pakt gwarancyjny nie może być zawarty inaczej, jak tylko w ramach nienaruszonego traktatu pokojowego i nie mógłby wskutek tego zwolnić Rzeszy od obowiązku istotnego rozbrojenia się w warunkach, od których uzależniona jest ewakuacja strefy kolońskiej. We wszystkich stolicach wyrażają szczere życzenie pomyślnego rozwiązania tego ważnego zagadnienia. Także nie można się dziwić, jeżeli w Paryżu, a zwłaszcza w Brukseli posiadają niezłomną wolę nie dać się wprowadzić w błąd.

Przed osiągnięciem zasadniczego porozumienia z rządem berlińskim winno być osiągnięte pełne porozumienie między sprzymierzeńcami. Niemcy — pisze dalej dziennik — winny być dopuszczone do Ligi Narodów (pod warunkiem przyjęcia przez nie wszystkich zobowiązań, jakie związane są z przystąpieniem do Ligi Narodów), zanim proponowany pakt będzie mógł wejść w życie.

Na razie musimy się zadowolnić stwierdzeniem, iż we wczorajszem przemówieniu kanclerza rząd Rzeszy podtrzymuje swe propozycje i wyraża pragnienie przyśpieszenia rokowań. Pozostaje jedynie stwierdzenie, czy stanowisko to jest szczere, czy też to jest jedynie manewr mający na celu zapobieżenie temu, aby groźba, jaką stanowi wybór Hindenburga, nie skłoniła opinji angielskiej do powrotu do idei paktu obronnego angielsko-francusko-belgijskiego, to jest jednej formuły bezpieczeństwa istotnego dla zachodu na wypadek, gdyby wola Niemiec uczyniła niemożliwym zawarcie obronnego paktu.

NIE BĘDZIE SPOTKANIA BRIANDA I CHAMBERLAINA.

Londyn. (PAT.) 30 kw. Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraphu" dowiaduje się, że na razie nie może być mowy o spotkaniu się Brianda z Chamberlainem, ponieważ ani sprawa istotnego rozbrojenia Niemiec, ani też sprawa paktu gwarancyjnego nie dojrzały na tyle, aby już wymagały osobistego spotkania się obu ministrów.

Redakcja „Walki Ludu" w Warszawie fabryką maszyn piekielnych.

Redaktor tego pisma ciężko ranny.

Warszawa. 2 maja. Wczoraj wieczorem w parę minut po godzinie 9 mieszkańcy domu nr. 38 przy rynku Starego miasta zostali zaalarmowani silnym wybuchem. Po chwili rozległy się jęki w lokalu, zajmowanym przez sekretarjat klubu „Niezależnej Partji Chłopskiej" (grupa Wojewódzkiego), która przed kilku miesiącami wystąpiła z Wyzwolenia. W lokalu mieści się również tygodnik tej grupy pod nagłówkiem „Walka Ludu". Lokal znajduje się na I. piętrze i składa się z wielkiej sali o 4-ech wielkich oknach, przedzielonych przepierzeniami.

Jęki dolatujące z tego mieszkania, usłyszał lokator domu, Jan Gołębiowski, który wezwał policję. Policja długo dobijała się do drzwi lokalu, zanim otworzył drzwi jakiś mężczyzna, który wylegitymował się jako poseł Antoni Szapiel.

Gdy policja weszła do środka, w pierwszym pokoju siedział oparty o poręcz krzesła redaktor tygodnika, Czesław Trojanowski, któremu z twarzy spływała krew. Lekarz pogotowia nałożył rannemu pierwszy opatrunek.

Trojanowski opowiadał przybyłym, że „znalazł na ulicy granat", który podczas rozkręcania wybuchł. W krótkim czasie na miejscu wypadku przybyły władze śledcze. Rannego odwieziono do szpitala św. Rocha, a tymczasem władze bezpieczeństwa przystąpiły do śledztwa.

Pod stołem, przy którym siedział ranny, znaleziono prostokątne pudełko z grubej blachy, którego boki rozerwała eksplozja. Wewnątrz znajdowały się dwie baterje elektryczne i ślady prochu i pyroksyliny. Na stole znajdował się nóż mosiężny i jakieś przyrządy. Wszystko wskazywało na to, że przygotowywano tu bombę.

Rewizja dalsza dała nadspodziewane wyniki. Otto w łóżku Trojanowskiego policja znalazła wielki zapas prochu i pyroksyliny. O godzinie w pół do 2-giej w nocy przybył na miejsce sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, Jerzy Luksemburg.

Dziwnym trafem, że detonacja nie zdołała obudzić posła Szapiela, śpiącego w tym samym pokoju, w którym wybuchła bomba. Dopiero po długiem kołataniu do drzwi wpuścił on policję do środka, mówiąc, że nie mógł się z twardego snu obudzić. Władze śledcze zbadały rannego Trojanowskiego. Policja czuwa przy jego łożu.

Warszawa. (Tel. wł.) 2 bm. Badania wykazały, iż przygotowywano według wszelkich zasad bombę zegarową. Machina piekielna miałaby być skonstruowana przy stosowaniu baterji elektrycznej. W lokalu Trojanowskiego znaleziono około 10 kg. perbitu, najgwałtowniejszej materji wybuchowej, gdyby wybuchła machina mogłaby wysadzić jedną wielką kamienicę. Oprócz tego materjału wybuchowego znaleziona 1 i pół metra lontu i zegar wybuchowy. Przypuszczają, że bombę przygotowano z zamiarem użycia jej w święta narodowego. Trojanowskiego, którego dotąd sędzia Luksemburg wskutek złego stanu zdrowia nie mógł przesłuchać, był legjonistą brygady Piłsudskiego, posiadał krzyż walecznych i order Virtuti Militari. Należał do przyjaciół Bagińskiego. Pracował w policji politycznej na Wschodzie w Kossowie, potem otworzył w Warszawie perfumerję i znany był jako oszust. Nabywszy dużo towarów na kredyt, gdy się o pieniądze upominano groził policją i zemstą.

Sąd nad zbrodniarzami w Bułgarji

Sofja. (PAT.) 1 bm. **Dziś rano rozpoczął się tu przed sądem wojennym proces przeciwko oskarżonym o udział w zamachu na katedrę. Przedstawiciele prasy zarówno krajowej, jak i zagranicznej zostali dopuszczeni. W skład trybunału wchodzą: trzej podpułkownicy z korpusu sądowego, oskarżyciel publiczny kapitan i dwaj kapitanowie, jako obrońcy z urzędu.**

Na ławach oskarżonych zasiedli Friedman i zakrystjan katedry oskarżeni o przygotowanie zamachu oraz Koef, Daskałow i Kamburow, oskarżeni o ukrywanie sprawców zamachu. Wszyscy oskarżeni zachowują spokój, wobec tego, iż obrona wysunęła kwestje niekompetencji sądu, twierdząc, iż sprawa nie powinna być rozpatrywana przez sąd wojenny. Sąd po narazie ogłosił decyzje, mocą której uznał się za kompetentnego. Następnie przewodniczący sądu przystąpił do odczytytwania aktów oskarżenia. Czytanie trwało do południa.

Sofja. (PAT.) 2 bm. W rozprawie przeciwko sprawcom zamachu w katedrze pierwszy przesłuchany został Zadgorský, który przedstawił szczegółowo przebieg sprawy i do winy się przyznał. Natomiast Friedman zaprzecza jakoby uczestniczył w zbrodni i podał, że jest członkiem komunistycznego komitetu. Została zarządzona tajność rozprawy.

Spory literackie.

Świeżo jesteśmy pod wrażeniem sporów, które się toczą w literaturze. Jeden spór o charakterze szerszym, bo ogólno-europejskim. Jest to spór Sven Heddina z Ossendowskim. Drugi ma charakter lokalny. Spór „Wiadomości Literackich“ z profesorami uniwersytetu o kult A. Mickiewicza. Samo wyłonienie się tych sporów jest dla kultury współczesnej zjawiskiem dodatniem. Okazuje się, że w osławionej epoce nowobogackich nie jest tak źle z umysłowością współczesną, jeśli sprawy intelektualne, wogóle duchowe, tak umysły rozpamiętywają. Jeżeli idzie o realny efekt tych sporów, to ten był i będzie w literaturze bardzo mały. Sporów literackich nie można rozstrzygać trybunałami, ale siłą faktów. Żadne powagi jednostkowe, a także zbiorowe, żadne Związki literackie ani Syndykaty nie są powołane ani miarodajne w rozstrzyganiu sporów tego rodzaju. Literatura jest z natury rzeczy tem państwem wolnych duchów, w którem nie mogą obowiązywać normy przyjęte w życiu codziennem. Może opinja zwracać się przeciw tej lub owej wojującej stronie, ale nikt nie ma prawa wydawać w takich sprawach prawomocnych wyroków. Byłoby to wypędzeniem ducha swobody z literatury, bez którego żadna literatura żyć i rozwijać się nie może. A nawet formy walki literackiej jak kłamstwo, mistyfikacja, insynuacja są zrozumiałe, jeśli się weźmie pod uwagę, że „genees litteratarum irritabile“. Sprawy osobiste łączą się w sporach literackich najściślej z ogólnemi zagadnieniami, co niewątpliwie nie ułatwia, ale tylko utrudnia wyjaśnienie sprawy. Jeśli wolno przytoczyć przykłady z własnych spraw, to typowym przejawem takiej walki bezpłodnej w swych rezultatach była kampanja podjęta przeciw piszącemu te słowa w sprawie Rittnera „Wrogów bogaczy“. Zamiast rzeczowego wyjaśnienia w tej sprawie, stworzono z całej sprawy atak na cześć kobiety, odwołano się do sądu Związków literackich. Zrobiono ze sprawy ogólnej sprawę prywatną. I kiedy piszący pragnął dać pełne zadośćuczynienie wdowie po śp. Rittnerze, a wydobyć na jaw tych wszystkich, którzy się jej osoby niesłusznie czepiali przez podsunięcie mu błędnej informacji — zamknięto mu drogę przez uderzenie w wielki dzwon sądów Związku literatów. Związki od tej sprawy ręce umyły. Piszący czekał daremnie jakiegokolwiek zajęcia się tą sprawą, która tem samem dotąd rozstrzygniętą nie została. Dziś jednak pragnie na tej przynajmniej drodze — dać zadośćuczynienie p. Rittnerowej i oświadcza, że nie mając nigdy zamiaru dotknąć jej czci osobistej, powtórzył tylko pogłoski, które mu z oficjalnych niemal kół teatralnych podano. Powtórzył je w najlepszej wierze, aby ratować imię wielkiego dramaturga przed przypisywaniem mu rzeczy tak słabej, jak „Wrogowie bogaczy“.

Zacytowany przykład świadczy dowodnie, jak t. zw. sprawy literackie trudne są do rozstrzygania przez jakiekolwiek forum opinji publicznej i jak prawie nigdy poszkodowanym stronom zadośćuczynienia nie dają.

Reasumując przytoczone myśli dochodzę do wniosków następujących:

1. Spory literackie nigdy przez żaden trybunał rzeczoznawców rozstrzygane być nie mogą.

2. Przeważnie do wyjaśnienia sprawy nigdy nie prowadzą.

3. Zwycięża w nich nie prawda, ale siła argumentów.

Spory takie posiadają swoje wielkie znaczenie dla całokształtu życia kulturalnego, świadcząc o nastrojach i napięciu życia intelektualnego.

Nie należy się więc nimi nazbyt gorszyć, ani też z drugiej strony ich wartości zbytnio przeceniać.

Ludwik Skoczylas.

O walkę z komunizmem.

„Temps“ zwraca uwagę na niebezpieczeństwo bolszewickie.

Paryż. (PAT.) „Temps“ pisze: Niebezpieczeństwo komunistyczne jakie w Europie stanowi jednakowe niebezpieczeństwo dla wszystkich narodów i dlatego wszystkie w jednakowej mierze są zainteresowane w akcji zapobiegawczej. Wielkim błędem było mniemać, że zainstalowanie się rządów sowieckich na Bałkanach nie wywarłoby żadnego wpływu na życie innych państw. Trzeba pamiętać o tem, że ustrój komunistyczny może być trwałym tylko wtedy, jeżeli zaprowadzony jest na dostatecznie wielkim obszarze, stanowiącym pewien całokształt samowystarczalny.

Moskwa doskonale wie o tem i dlatego z taką zaciekłością przygotowuje rewolucję powszechną. Temu więc niebezpieczeństwu międzynarodowemu należy przeciwstawić solidarność międzynarodową. Poczuwać się do tego winny wszystkie narody świadome tego, czem jest godność ludzka i nie pragnące bynajmniej zatonąć w nędzy i rozpaczy czekającej na przyjęcie tych, którzy się łączą z hasłem anarchji i bezładu.

Także Churchil piętnuje komunizm.

Londyn. (PAT.) Na dzisiejszym dorocznym posiedzeniu klubu konserwatywnego Rimerase League wygłosił dłuższe przemówienie kanclerz skarbu Churchill. Mówca podkreślił destrukcyjną robotę komunistów, których dążności oraz system wprowadzenia swoich idei w życie nie da się pogodzić ze składem umysłu angielskiego i są wytworem obcej organizacji, której dążeniem jest obalenie drogą bezwzględnego terroru istniejących tradycji i urządzeń, którym pomimo pewnych ich braków zawdzięcza imperjum brytyjskie swoją siłę i rozwój oraz dobrobyt mieszkańców. Następnie Churchill analizował program gabinetu konserwatywnego, który w ciągu 4 lat będzie kierował losami Anglji i oświadczył, że rząd nie zawiedzie pokładanego przez znakomitą większość obywateli angielskich zaufania. Co się tyczy zamierzeń Anglji w dziedzinie polityki zagranicznej Churchil podkreślił dążenie rządu angielskiego do skonsolidowania zwycięstwa wojennego trwalszemi jeszcze zwycięstwami pokojowemi w formie traktatów zabezpieczających pokój. Co się tyczy projektu rządowego w sprawie asekuracji robotników i pracowników oraz budowy domów, to powyższe projekty są opracowywane przez specjalne komisje ekspertów.

———o———

ARESZTOWANIA RYB KOMUNISTYCZNYCH.

Paryż. Policja aresztowała tu grono osób jadących w dwóch samochodach z napisem „Kontrola syndykalistyczna“. Wśród aresztowanych są dwaj redaktorzy organu komunistycznego „Humanite“. Przy tej okazji policja skonfiskowała wiezione w samochodzie pałki gumowe oraz przybory fotograficzne.

Gdańsk mimo pruskiej nagonki będzie dziś święcił 3 Maja

Gdańsk. (PAT.) 1 bm. Polski Gdańsk obchodzić będzie tego roku święto 3-go maja wielce uroczyście. Na obchód ten złoży się uroczyste nabożeństwo odprawione w kościele polskim, akademja w gmachu dyrekcji kolejowej, pochód przez miasto urządzony przez zjednoczenie zawodowe polskie, przyjęcie u generalnego komisarza Rzpltej Polskiej oraz uroczysty obchód urządzony wieczorem przez związek kolejarzy polskich oraz przez Sokoła gdańskiego.

———ooo———

W kresowym Wilnie

Wilno. (AW.) Obchód 3-go maja zapowiada się w Wilnie nader uroczyście. Oprócz mszy polowej, defilady wojska i stowarzyszeń zapowiedzana jest akademja w sali miejskiej, popisy sportowe, wielkie koncerty orkiestr, oraz przedstawienia w teatrach.

———o———

Zbrodniarz czy psychopata?

Jeszcze jedno studjum o Robespierze?

Dzieje wielkiej rewolucji francuskiej są dla zawodowych historyków źródłem dotąd niewyczerpanem, do którego zwracają się także ludzie, poświęcający się studjom nad kryminalistyką i psychologją. I już jeden z takich ludzi, a mianowicie Hans **Hentig,** szef policji monachijskiej, poczerpnąwszy zeń, napisał niedawno temu ciekawą rzecz pt. **„Robespierre. Studium zur Psychopathologie des Machttriebes“,** wydaną w w Stuttgardzie.

Wprawdzie grozą przejmująca postać tego krwiożerczego tyrana była przedmiotem badań mnóstwa uczonych, mimo to jednak wymienione studjum zasługuje na uwagę, ponieważ wychodzi z takiego punktu widzenia, który był dotąd niedostatecznie wyzyskiwany. Sądzimy, że nowa ta metoda w badaniach nad Robespierre'm przedstawia go w sposób więcej zrozumiały, a zatem warto bliżej ją poznać.

* * *

Niewesołemi były: dzieciństwo i wczesna młodość człowieka, mającego kiedyś trzymać w swem ręku życie każdego mieszkańca Francji. Ojciec jego przepada gdzieś bez wieści, gdy był dzieckiem, matka niedługo potem go odumiera, tak, że Maksymiljan de Robespierre, ur. w r. 1758, chowa się bez niczyjej opieki, ale uczy się pilnie. Śmierć starszej siostry, którą podobno, bardzo kochał, pogrąża go w melancholję.

Zostaje wreszcie adwokatem i pełen chęci zwrócenia na siebie uwagi, gdy poezje przez niego pisywane nie obudziły żadnego zajęcia, zaczyna starać się o łaskę króla Ludwika XVI i jego rodziny, pisując okolicznościowe mowy powitalne oraz memorjały, pełne niskich pochlebstw. Wszystko to jednak nie zdobywa mu ani odrobiny uznania, nie zaspakaja jego nienasyconej pychy i ambicji.

Jak tylko ukazały się na horyzoncie życia publicznego pierwsze chmury, zwiastujące, że nadciąga rewolucja, rzuca się Robespierre do gorączkowej działalności. Pisemka prowincjonalne podają mnóstwo artykułów przez niego pisanych i mów wygłoszonych, w których atakuje rząd i jego przedstawicieli. Wytrwałość, z jaką prowadził tę kampanję, była zapewne jednym z powodów, dla których rodzinne miasto Arras wysłało go do Zgromadzenia Narodowego, jako przedstawiciela „trzeciego stanu“. Ten początek karjery politycznej Robespierra nie został jednak dostatecznie wyjaśniony przez jego biografów, tak, że i Hentig powtarza angedotę, jakoby obywatele tego miasta mieli twierdzić, iż, pragnąc mieć w domu spokój, wysłali do Paryża wszystkich swoich żebraków i obserwańców.

Koniec końców, znalazł się jednak Robespierre u celu swych dążeń, tj. na terenie, gdzie ścierały się krańcowe przeciwieństwa polityczne i gdzie nie było granic dla najdalej sięgających ambicyj pojedyńczych jednostek, które, jak on, nie miały skrupułów a posiadały pewne właściwości charakteru, odpowiadające potrzebom danej chwili. Jego pozorna humanitarność, połączona z nieograniczoną, choć ukrywaną chęcią wybicia się oraz unikanie nawiązywania bliższych stosunków z kimkolwiek, były jak by stworzone dla tych czasów nienawiści, rozgryczenia i zemsty.

W czasach normalnych byłby przeszedł niepostrzeżenie ze swym brakiem wyższego wykształcenia, nie pozornym wyglądem i wyszukaną pseudoelegancją. Ale „lud suwerenny“ mało się interesuje temi sprawami, bo jemu podobają się takie właśnie rysy charakteru, jakie spostrzegamy u Robespierre'a, a mianowicie, wrodzona nieśmiałość, którą maskował zapomocą brutalności i grubijaństwa, unikanie mówienia czegoś innego, oprócz utartych komunałów, co sprawiało, że nigdy nie popadał ze sobą w sprzeczność, wreszcie niezdolność do powzięcia szybkich a stanowczych decyzyj, co brano u niego za ostrożność i rozwagę. Naprożno też starał pokryć swe wrodzone tchórzostwo zapomocą głośnego manifestowania swych antymilitarystycznych i pacyfistycznych przekonań. Widok ostrza damasceńskiej szabli, którą zaczął wymachiwać podczas dyskusji jeden z członków klubu Jakobinów uczynił na nim takie wrażenie, iż prosił, aby „w dyskusji nie używano materjalnej wymowy“.

Ponieważ w życiu publicznem umiał taić słabość swego charakteru a nawet wyciągać z nich korzyści dla siebie, przeto, chcąc go poznać dokładnie, musimy przypatrzeć się mu w życiu prywatnem.

Wszyscy, piszący o Robespierze, zgadzają się na jedno, tj. że nie miał nigdy przyjaciela, ani kobiety, którąby kochał, ponieważ kochał tylko samego siebie. I, jeżeli posiadał kiedyś jakieś uczucie miłości, to złożył je do grobu matki i siostry. W młodości więc stał się już odludkiem a słabowite zdrowie przyczyniało się do zwiększania dziwactw jego usposobienia, gdyż, musząc dbać o nie, odmawiał sobie niejednej przyjemności. Wszystko to zwiększało jego drażliwość, a przeraźliwa pustka, jaka otaczała go w życiu prywatnem, tworzyła rewolucyjny pierwiastek, wpływający nieustannie na jego postanowienia. Ponieważ sam nie był nigdy ani szczęśliwy, ani syty, więc także inni ludzie powinni byli — jego zdaniem — znajdować się w takiem samem położeniu. Tym nastrojem daje się wytłómaczyć wiele jego kroków w życiu publicznem, które inaczej zostałyby niezrozumiałe.

Jeszcze jedna właściwość jego charakteru zasługuje na osobną wzmiankę: czystość rąk. Przydomek „l'incorruptible“ — nie do przekupienia — był mu wielce pomocny do utrzymania popularności wśród ludu, który widział, jak inni przywódzcy rewolucji bogacili się na niej w sposób bezczelny. Z tego, co jest obowiązkiem każdego człowieka, tj. z niepodkupności, czynił Robespierre cnotę i nieomieszkał wciąż się nią chwalić.

Występując czynnie w życiu politycznem i wygłaszając mowy „niedowierzenia nudne“, jak wyraża się Castyle, ograniczał się Robespierre do poruszania tych samych w sposób banalny ujętych tematów, tak, że ani jedno z jego przemówień, ani jeden z frazesów nie przeszedł do potomności.

Pomimo, że, zdaniem większej części swych biografów, Robespierre należał do najmniej zdolnych między 600 członkami Zgromadzenia Narodowego, wybił się przecież na jego czele a to dzięki rewolucji i towarzyszącym jej objawom. Mianowicie, umiał wmawiać w łatwowierne masy rozmaite utopje, mające je uszczęśliwić i to wmawiał z uporem maniaka, który wciąż to samo w kółko powtarza. Choć dojście do władzy w czasie jakiejkolwiek rewolucji jest wynikiem raczej wypadku, niż zasługi, przecież pozostaje do dziś sprawą niezupełnie wyjaśnioną, co mogło spowodować, że Robespierre tak, stosunkowo, długo mógł się przy niej utrzymać. Zdania jego biografów są na tym punkcie podzielone. Jedni uważają jego powodzenie za wynik przypadku i tego, że dał się unosić falom rewolucji, trzymając się zręcznie na ich powierzchni, inni zaś — uważają je za rezultat pewnych właściwości jego charakteru, które sprawiały, że izolował się od stosunków z pojedyńczymi ludźmi; co pozwalało mu napadać i gnębić wszystkich swych przeciwników po kolei, nie będąc nigdy z żadnym z nich w jakimkolwiek stosunku osobistym. A i to również uwzględnić trzeba, że nikt chyba nie umiał, tak jak on, pochlebiać w bezczelny sposób „ludowi suwerennemu“, przyczem oddawał mu na pastwę w każdej ze swych mów kogoś, co jeszcze wczoraj był tego ludu bożyszczem.

(C. d. n.)

JAN BRZĘKOWSKI.

Pancernik.

Wśród czarnych dymów, kwitnących w spirale,
Obok bulwarów i pomowych doków,
Płynie nasz okręt, wstrząsany przez fale,
W błękitną przestrzeń morza i obłoków.

Mijamy szereg statków na kotwicy,
Oglądam barwną bander panoramę:
Wszystkie narody, kolonje. Anglicy,
Szwedzi na drzewie z półwyspu spławianem.

Uszy wciąż bije przykry gwizd syreny.
Kanał się zwolna ku morzu rozszerza,
Już coraz szybciej i szybciej płyniemy,
W tyle zostaje latarniana wieża.

Nagle syrena, wyjąca bez końca.
Zbożnem milczeniem polskie morze wita.
Na którem stoi, jak wąż lśniący w słońcu.
Pierwszy pancernik Rzeczypospolitej.

Znamienny zwrot.

„Śruby" Juljana Przybosia.

Jedną z najważniejszych przyczyn, które sprawiają, że młodzi poeci Nowej Sztuki nie są rozumiani i uznawani przez szerszy ogół — jest brak tendencji. Poezja najnowsza, polegająca głównie na muzycznej żonglerce słów i czterowymiarowej plastyce obrazowania, z konieczności musi być przeznaczona tylko dla szczupłej garstki czytelników. Dla szerszego ogółu jest ona niezrozumiała — gorzej nużąca. Oderwane obrazy, kojarzone specyficzną logiką uczuciową artysty, barokowe przeładowanie metaforami, odległe porównania, alliteracje i onomatopeje potęgowane chropawym kontrastem assonansów, brak t. zw. treści — wszystko to sprawia, że nowa poezja nie może podziałać na szerszy ogół, wychowany na dawniejszej łatwo dostępnej i zrozumiałej sztuce. Dzisiejsza nowa twórczość w przeważnej większości abstrakcyjna i irrealna, pozbawiona szerszej masywnej bazy ideowej jest pozornie zawieszona w powietrzu, daje nam wrażenie wspaniałej budowy bez fundamentów.

A przecież, jeśli chodzi o t. zw. Nową Sztukę, to musimy stwierdzić, że jest ona obecnie w okresie budowania i rzetelnej konstrukcji. Przeminął czas hałaśliwej reklamy („pour epater le bourgeois"), z którego korzystała wszelka grafomanja i indolencja twórcza; młodzi poeci pracują i tworzą. Nie potępiają już w czambuł dawniejszych, starszych artystów, opadła młodociana zapalczywość — z drugiej strony kulturalna publiczność przestała nazywać wszystkie nowocześnie napisane rzeczy idjotyzmem, a w najlepszym razie hurtownie klasyfikować, jako futuryzm. Nastąpiły wzajemne koncesje, nastał okres solidnej pracy twórczej, ustaliła się mniej więcej równowaga. Obydwie strony zaczynają okazywać dobrą wolę.

Zamierzam pisać o „Śrubach" Przybosia. Jeśli zaś mając zamiar pisać o nich, pozwoliłem sobie na ten przydługi może wstęp, to uczyniłem to tylko z tego powodu, że uważam „Śruby" za książkę, która przez swoją solidną konstrukcję i masywny punkt oparcia jest w stanie nietylko zaciekawić, ale nawet i silnie podziałać i w ten sposób nawiązać trwalszy kontakt między czytelnikiem a autorem, pomimo, iż jest on futurystą (w popularnem znaczeniu tego słowa).

Przyboś jest właściwie konstruktywistą. Czytając ten krótki zbiorek poezji (12 wierszy) ma się wrażenie, że autor odłupuje ciężkie symetryczne bryły i rzuca je w przestrzeń, w którą spadają z nieubłaganą matematyczną logiką konieczności. Gnębi go geometryzm figur plani — i stereo-metrycznych, zachwyca technika, maszyny, akumulatory, radjo, prąd, gaz, elektryczność, miasto, dachy, tłum. W tej sferze odczuć poetyckich obraca się on najchętniej. Ale czasem otrząsa się z pod ich przewagi i wybucha wspaniałą wizją „Purpurowego Osła", pędzącego w kurzawie pomsty na zatracenie ziemi. W „Pieśni i lokomocji" zdobywa się na niezwykle silny ton:

„Wyprężonym szeregiem, rąk złączywszy ogniwa,
Skuci wolą płomienną natchnionego porywu
Popłyniemy napięci w prąd radosnej energji:
Przemienieni w promienie, skry, ampery i ergi.
Puścimy sprawną Polskę w ruch najwyższych nasileń.
Jak opalaną lawą, lśniącą lokomobilę."

Podobnie w „Reklamie" (napisanej z okazji Targów Wschodnich we Lwowie):

„Wpadł olśniony mechanik na żelazny taras,
Zatupotał mosiężnemi stopami o grunt —
Naraz
Prąd
Wstrząsnął Polską od Bielska po Gdańsk.
Miasta tęsknią do nowych rozmiarów
Dni.
Jak śmigi poruszają nieskończonością spraw.
Robotniku zakładów „Dynamo"! Przekładnię
Pchnij! Lewary
Na-staw!

— — — — — — — — — —

W potężnym pawilonie z wszystkich bram i drzwi
Sto wylotów armatnich miota groźny błysk.
Rzeczpospolita kuje sfałdowawszy brwi
„Pocisk".

A to jest już ton całkiem nowy, niespotykany dotąd.

Aż do chwili dzisiejszej nie posiadamy poezji odrodzonej państwowości polskiej. Mieliśmy utwory romantyzmu, przepojone głęboką tęsknotą za niepodległością, zmartwychwstanie Polski odbiło się w kilku dobrych utworach literackich, **ale poezji odrodzonej państwowości polskiej, polskiego morza, armji, lotnictwa — dotychczas niema.** Stworzenie tego rodzaju poezji jest, że się tak wyrażę koniecznością. Na tę sztukę wyczekują szerokie masy z utęsknieniem. Tę poezję mogą one nietylko odczuć — może je ona porwać. Pierwsze zaś szczupłe jej zalążki widzimy u Przybosia.

Z tych więc powodów musimy powitać ukazanie się „Śrub" z radością. Wierzymy, że młody autor zechce skierować swoją twórczość w dalszym ciągu na te drogi, na które już szczęśliwie zaczął ją zwracać.

J.

P. K. O. a kwestja budowlana.

Poczynania, zmierzające do rozwiązania kwestji budowlanej, naogół w warunkach obecnych zmierzać winny przedewszystkiem do wytworzenia silnego ruchu spółdzielczo-budowlanego i znalezienia źródeł taniego długoterminowego kredytu. Inicjatywa prywatna w ruchu budowlanym nie ma i nie może mieć pola do swego rozwoju na szerszą skalę tak długo, dopóki stosunki kredytowe nie zostaną unormowane i dopóki kredyt długoterminowy nie zostanie udostępniony. Obecnie inicjatywa w tym kierunku poprostu się nie kalkuluje dla kapitalistów, pragnących lokować gotówkę w nieruchomościach miejskich.

To też w rozwoju prac budowlanych liczyć można głównie na rozrost „budownictwa społecznego", inicjowanego przez rząd, instytucje państwowe lub kooperatywy. Przeważnie też większość prac budowlanych, prowadzonych w miastach polskich, znajduje inicjatywę i niejako oparcie w usiłowaniach rządu i instytucyj państwowych, usiłowaniach, zmierzających do rozbudzenia ruchu budowlanego.

Jedną z instytucji, która oddawna w tym kierunku wykazuje znaczną inicjatywę, jest Pocztowa Kasa Oszczędności. Wznosi ona szereg monumentalnych budowli na własne potrzeby, oraz szeroko popiera poczynania budowlane kooperatyw.

Podstawą rozwoju budownictwa jest kredyt. Kredyt długoterminowy zaś, poza zagranicznym, który w żadnym razie nie może wyczerpać potrzeb budowlanych, znajduje swe oparcie normalne w oszczędności.

Ustawa o P. K. O. przewiduje dla kapitałów oszczędnościowych, przez tę instytucję gromadzonych, lokatę wyłącznie w papierach, posiadających pupilarne bezpieczeństwo. Stanowi to przeto podstawę do współpracy P. K. O. w organizacji długoterminowego kredytu hipotecznego, w miarę rozwoju akcji kredytowej na ten cel ze strony Państwa i samorządów, oraz w miary rozwoju ruchu oszczędnościowego w Polsce. Oszczędności w P. K. O. wzrastają stale, nie dosięgły jednak jeszcze cyfry, mogącej zasadniczo zdecydować o roli P. K. O. w kredycie długoterminowym. Wynoszą one na dzień 31. III br. — 11.816.041 zł Na 1. I. br. wynosiły sumę 7.5 miljona złotych, w ciągu więc trzech miesięcy br. kapitał oszczędnościowy wzrósł o z górą 4 miljony złotych.

Współpraca P. K. O. bezpośrednio z kooperatywami wyraża się w kredytach udzielanych spółdzielniom budowlanym z funduszów obrotu czekowego, są to jednak pożyczki raczej krótkoterminowe, udzielane na okres przejściowy, dopóki sprawa kredytów budowlanych nie zostanie definitywnie uregulowaną. Suma lokat, udzielonych spółdzielniom budowlanym, wynosiła na dzień 1. I. br. zł 3.200.859.53, zaś na 28. III br. 3.810.860.19 złotych.

Bezpośrednio P. K. O. wybudowała szereg gmachów monumentalnych na własny użytek w Warszawie, Krakowie i Poznaniu, oraz szereg domów mieszkalnych dla swych urzędników. Ogółem posiada P. K. O. 25 nieruchomości miejskich, wartości bilansowej 19.542.338.50 złotych.

Obecnie P. K. O. buduje w Łodzi gmachy na oddział P. K. O. i na mieszkania dla urzędników oraz we Lwowie 3 domy mieszkalne. **S. K.**

Opatrzność czuwa nad nieszczęśliwym!

Z Nowego Jorku donoszą o następującem wydarzeniu — tym razem, wyjątkowo autentycznem — które czyni wrażenie, jak gdyby wyjęte było z jakiegoś sentymentalnego romansu:

Lat temu kilkanaście, jeden z pełniących w Nowym Jorku służbę policjantów znalazł w zimną, mroźną noc niemowlę, owinięte w pieluszki i położone na progu pewnej kamienicy. Odniósł on to, na poły zmarznięte biedactwo do Domu podrzutków, gdzie przyjęło je i gdzie chowało się do lat czterech, otrzymawszy imię i nazwisko — Katarzyny Kennedy.

Traf zdarzył, że w tym czasie zgłosił się do Domu podrzutków, pragnąc wziąć stamtąd dziewczynkę na wychowanie, bardzo bogaty człowiek, Warner Leeds, brat słynnego „króla cynowego". Z pomiędzy kilkudziesięciu przedstawionych dziewczynek najbardziej spodobała mu się malutka Kennedy, tak, że ją wybrał dla siebie.

Następnie chował ją w domu, jak córkę i oddał, gdy podrosła, do pierwszorzędnego pensjonatu, gdzie dotąd się znajduje.

W ubiegłym tygodniu zmarł Warner Leeds, a, skoro otwarto jego testament, pokazało się, że ustanowił adoptowaną przez siebie, Katarzynę Kennedy, spadkobierczynią swego majątku, wynoszącego 5 miljonów dolarów.

Czyż wyrodna matka, która porzuciła w mroźną noc swoje dziecko, mogła przewidzieć, że Opatrzność zajmie się niem tak troskliwie?...

——xox——

Który kraj posiada najwięeej pism perjodycznych.

Na to pytanie możnaby, nie zastanawiając się odpowiedzieć, że Stany Zjednoczone Ameryki północnej, posiadające przywilej brania rekordów na każdem polu. I tak jest w istocie, gdyż w kraju tym ukazywało się roku zeszłego 30.000 pism perjodycznych.

Drugie miejsce należy się Francji, gdzie wychodzi takich pism 10.000, trzecie Niemcom, posiadającym pism 7.000, czwarte Anglji, mającej 5.000 pism, a piąte Włochom z 2.500 pismami.

Inaczej atoli przedstawia się ta statystyka, gdy weźmiemy w rachubę liczbę mieszkańców w pojedyńczych państwach. Wtedy pokaże się, że pierwsze miejsce przypadnie Szwajcarji, gdzie na 1 miljon mieszkańców ukazuje się pism 270, a dopiero drugie Stanom Zjednoczonym, bo tam przypada tylko 250 pism na 1 miljon mieszkańców. Trzecie miejsce otrzyma Francja z 240 pismami, czwarte — Holandja ze 130, piąte — Niemcy — ze 115 itd.

ZE SPORTU.

FANATYZM PIŁKARZY SZKOCKICH. Najciekawszem niewątpliwie wydarzeniem sportowem podczas świąt był mecz o puhar szkocki. W tym roku zdobył go Celtic Brake Club, odniósłszy zwycięstwo w stosunku 2:0 nad drużyną Dundee. Radość zwycięzców była tak wielka, że wieczorem urządzili oni tak hałaśliwy pochód po mieście Bridgepost, gdzie odbywały się zawody, iż policja zaaresztowała prawie całą drużynę footbalową i skazała graczy na kary pieniężne. Walka uliczna (naturalnie boks) między policją a sportowcami trwała blisko pół godziny.

TABELA MISTRZOSTW ZAWODOWYCH DRUŻYN WIEDEŃSKICH. Stan tabelaryczny mistrzostwa wiedeńskich drużyn zawodowych przedstawia się następująco: Amatorzy 20 pkt., Hakoah 20, W. A. C. 18, Vienna 18, Rapid 18, Admira 17, Simmering 15, Wacker 13, Słowan 10, Sportklub 10, Rudolfshügel 7 pkt.

ODZNACZENIE DLA ZASŁUŻONYCH W SPORCIE. Podobno Min. W. R. i O. P. ufundowało kilkaset medali srebrnych jako odznaczenia honorowe dla zasłużonych działaczów sportowych i czynnych sportowców. 140 sztuk takich medali otrzymują piłkarze, nieokreśloną na razie liczbę otrzymuje polskie towarzystwo atletyczne i szereg innych związków. Listę kandydatów do tego odznaczenia formują specjalne komisje.

3 MAJA DNIEM SPORTU. Z inicjatywy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej dzień 3 Maja będzie świętem tężyzny i sprawności fizycznej narodu. Na koszta związane z organizacją zawodów przeznacza rząd 10.000 zł., sumę jak na ogrom imprezy niezbyt dużą. Dotychczas otrzymały: P. Z. L. A. na organizację biegu Łódź—Warszawa 2500 i P. T. A., który organizuje walki zapaśnicze na Placu Teatralnym w stolicy 1500 złotych. Również instytucje sportowe, urządzające w dniu tym zawody, będą w miarę zapotrzebowania, odpowiednio subsydjonowane.

ROCZNIK ZWIĄZKU ZWIĄZKÓW. Druk pierwszego rocznika sportowego, wydanego przez Z. Z. pod redakcją znanego działacza sportowego, dr. Mieczysława Orłowicza, dobiega końca, a już w najbliższym miesiącu należy spodziewać się pojawienia rocznika w rozsprzedaży. Materjał podzielono na 6 części, a objętość jego wynosić będzie 200 stron druku. Rocznik zdobić będzie około 100 ilustracyj, przedstawiających niemal wszystkich mistrzów i mistrzynie Polski z rozmaitych dziedzin sportu, drużyny mistrzowskie, polskich zawodników olimpijskich, kierowników życia sportowego w Polsce itd.

POLSKI ZWIĄZEK PALANTA. Polski Związek Palanta, jednoczący pięćdziesiąt kilka klubów, podzielonych na cztery okręgi, zgłosił za pośrednictwem swego prezesa przystąpienie do Związku Polskich Związków Sportowych. Jak wiadomo kluby uprawiające grę w palanto znajdują się jedynie na Górnym Śląsku.

WYJAZD WIOŚLARZY POLSKICH DO WŁOCH. Występy sportowców naszych zagranicą należą do rzadkości, to też z radością witamy każdą wiadomość o ich wyjeździe zagranicę dla uczestniczenia w organizowanych tam zawodach.

Obecnie honor reprezentowania barw Polski przypada akademikom, którzy wyjeżdżają do Pawji, dla uczestniczenia w wielkich regatach wioślarskich, organizowanych pod protektoratem króla Wiktora Emanuela, z okazji 1100 jubileuszu założenia tamtejszego uniwersytetu.

Zawody rozpoczną się już 23 maja, uczestniczyć będą z ramienia Polski: Długoszewski z Krakowa na jedynce, Niezabitowski, Kulej, Kurnicki, Gordziałkowski i Nadratowski z Warszawy na czwórce. Jako rezerwowy jedzie Łaszewski.

Wyścig akademików będzie trzecim występem naszych wioślarzy na forum międzynarodowem.

SEKCJE BOKSERSKA I LEKKOATLETYCZNA K. S. CRACOVIA prowadzą intenzywnie swe treningi, przygotowując się do rozpoczynającej się w najbliższej przyszłości serji zawodów międzyklubowych i mistrzowskich. Przyjmowanie nowych członków odbywa się: 1) do sekcji bokserskiej w dni powszednie od 6 do 7 wieczór w lokalu klubowym przy ul. Stolarskiej 6, 2) do sekcji lekkoatletycznej we wtorki i czwartki od 5 do 7 podczas treningów w Parku Gier Cracovii oraz w czwartki od 6 do 7 w lokalu klubowym. W tych samych godzinach przyjmuje się zgłoszenia do nowo utworzonej grupy lekkoatletycznej pań.

List z Gór. Śląska.

Życie towarzystw. — Zarobki robotników. — Parcelacja.

(Od własnego korespondenta Gońca Krak.)

Katowice, 30 kwietnia.

W ostatnią sobotę i niedzielę były Katowice widownią dwóch ważnych zjazdów, które ujawniły się i znaczenie niektórych polskich organizacji kulturalnych na Śląsku. Były to: Zjazd delegatów Śląskiego Związku Stow. Młodzieży Polskiej i Sejmik Powiatowy Towarzystwa Czytelń Ludowych. W czasie zjazdu Związku Stow. Młodzieży wykazało się, że potężna ta organizacja liczy 8.573 członków, zorganizowanych w 126 towarzystwach. W ostatnim roku przybyło około 1.000 nowych członków. Zjazd uchwalił rezolucję, solidaryzującą się z starszym społeczeństwem w sprawie obrony granic zachodnich Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i ślubował gotowość służenia Jej wiernie razem z ojcami i starszemi braćmi aż do ostatniej kropli krwi. Trzeba zaznaczyć, że do Związku należą najmłodsze pokolenia Polaków ze Śląska.

Sejmik Powiatowy Towarzystwa Czytelń Ludowych obradował nad działalnością T. C. L., przytaczamy zatem z referatu p. prezesa, dra Stacka, kilka cyfr, które najlepiej ją zilustrują. W lipcu 1924 r. było na Śląsku 179 bibljotek, dziś jest ich o trzydzieści więcej (15 procent wzrostu). W roku 1923-24 odbyło się 239, a w roku 1924—25 — 351 bezpłatnych popularnych wykładów. Należy podkreślić ofiarność ludu śląskiego, który wdowim nieraz groszem przyczynia się do rozwoju T. C. L.

Zakusy niemiecko-angielskie na zachodnią granicę Polski, które bezpośrednio dotykają Górnego Śląska, obudziły tutaj odruchową kontrakcję, jaka najlepiej objawia się we wzmożeniu pracy nad przysposobieniem wojskowem młodzieży. Śląski Związek Oficerów Rezerwy zainicjował t. zw. Związek Przysposobienia Wojskowego, w skład którego wchodzą: Związek Powstańców, Hallerczyków, Sokół, Harcerze, Hufce Szkolne itp. Niedawno odbył się na placu ćwiczeń 73 p. p. przegląd nowo-powstałej organizacji w obecności gen. dywizji Honoszkiewicza, który przybył wraz z szefem sztabu, majorem Kadyi, referentem przysposobienia wojskowego kapitanem Smoluchą, oraz gronem oficerów. Przegląd wykazał znaczny postęp w pracy Związku. Związek ten może służyć za wzór innym dzielnicom.

Ciężka dola robotnicza na Śląsku objawia się w ciągłych pertraktacjach t. zw. „Zespołu Pracy“, w którym połączone są związki zawodowe z Związkiem Pracodawców o polepszenie płac i stosunków pracy w przemyśle śląskim. Zespół Pracy w dn. 15 kwietnia wypowiedział taryfę zarobkową z dniem 1-go maja i zażądał podwyżki płac o 15 procent, motywując to żądanie wzrostem cen artykułów pierwszej potrzeby za czas od 1-go lipca 1924 o 21 procent i tem, że na niemieckiej części Górnego Śląska płace są przeciętnie wyższe o 18—20 procent, a w ostatnich czasach przyznano tam jednorazowy 7-procentowy zasiłek. Związek Pracodawców nietylko nie zgodził się na proponowaną podwyżkę, lecz nawet wysunął z swojej strony żądanie obniżenia płac o 10 procent, tłumacząc się brakiem zbytu na węgiel, ogólną sytuacją gospodarczą itp. Naturalnie do porozumienia nie doszło, a „Zespół Pracy“ wydał odezwę do robotników, w której tłumaczy swoje stanowisko w sprawie zarobków i wzywa wszystkich robotników niezorganizowanych do łączenia się w celu uzyskania poprawy bytu.

Od kilku tygodni stała się aktualną na Górnym Śląsku sprawa parcelacji. Okręgowy Urząd Ziemski w Katowicach postanowił rozparcelować domenę państwową Górny Jastrząb i z tego powodu nasuwa się kilka uwag o zagadnieniu parcelacji na Śląsku. Jak już pisaliśmy w poprzedniej korespondencji pod względem korzyści narodowych parcelacja jest konieczną. Wielka własność na Śląsku jest w rękach niemieckich, a nad naszą zachodnią granicą trzeba utworzyć zwarty mur polskich osad chłopskich, które nas najlepiej bronić będą przed słynnym „Drang nach Osten“. Chodzi teraz o względy socjalne i gospodarcze. Ale i te w tym wypadku przemawiają za intensywną parcelacją na Śląsku. Okręg wybitnie robotniczy produkuje rokrocznie wielką ilość ludzi, którzy, z powodu nieproporcjonalności w wzroście przemysłu i ludności, znajdują się bez chleba. Ludzie ci powinni znaleźć zajęcie w średnim rolnictwie, powstałym na gruzach wielkich ordynacji niemieckich. Za zburzeniem zaś wielkich ordynacji przemawia poza względami narodowemi fakt, że z natury rzeczy produkują one w pierwszym rzędzie zboże. Tymczasem z powodów aprowizacyjnych najważniejszemi produktami dla Górnego Śląska są mleko, mięso, warzywa, ziemniaki itp. — a więc te produkty, które wytwarza mała własność. Zboże można zawsze sprowadzić z dalszych okolic Polski. Specjalne te warunki, aktualne naturalnie tylko dla okręgu przemysłowego i dla kresów zachodnich, przemawiają za szybką i energiczną parcelacją na Śląsku, którą powinny się odpowiednie czynniki bezwzględnie zająć.

Stab.

JAN PIETRZYCKI.

Z polskich wspomnień we Włoszech.

VI.

IMIĘ KRÓLA POLSKIEGO NA FLORENCKIM DOMU VIVIANICH.

We Florencji przy ulicy san Antonino stoi dom z XVI wieku, zwany „casa Viviani“. Na frontonie domu widnieje popiersie Galileusza i cały szereg bronzowych tablic ze spisem dzieł znakomitego Florentczyka. Na jednej z tablic tych czytamy: „W roku 1612 Galileusz ofiarował wynaleziony przez siebie teleskop Janowi, królowi polskiemu, który go o ten dar prosił“.

O jakimże „Janie, królu polskim“ mowa? Prawdopodobnie o Janie Kazimierzu, który w roku 1612 był dzieckiem trzyletniem! Wiadomość na „casa Viviani“ jest tedy, jak widzimy błędną, o teleskop zaś Galileusza — o ile nam wiadomo — starał się nie Jan Kazimierz, lecz brat jego starszy, Władysław IV, a przedtem jeszcze ojciec jego, Zygmunt Waza.

W roku 1616 polecił on Marcinowi Wolskiemu, ambasadorowi polskiemu przy dworze papieża Pawła V, aby pozyskał wynaleziony przez Galileusza teleskop, który w dwa lata później za pośrednictwem Juljana Medyceusza udało się sprowadzić do Polski.

W bibljotece miejskiej we Florencji w rękopismach, odnoszących się do osoby wynalazcy, miałem sposobność czytać dwa listy, dotyczące owego teleskopu, będącego darem dla króla polskiego. Oto tekst ich w przekładzie:

„Wilno, 19 kwietnia 1636 r. Mężowie nauki mają słuszne prawo do uznanie ze strony monarchów. Światło wiedzy uczyniło cię głośnem w świecie, a do rzędu tych, którzy cię uwielbiają, i ja się zaliczam. Wielkość zasługi twej równoważy się z mym szacunkiem. Chcielibyśmy być ci pomocnym i okazać łaskę naszą. Prosimy cię tedy o przesłanie nam dwóch, albo trzech szkieł twego teleskopu, gdyż ten, którym nas obdarzyłeś przed dwudziestu laty, zaginął w czasie wojny. Twoje sławne szkła, gdy je nam przyślesz, będą dla nas miłą pamiątką. Prosimy, abyś stale korzystał z życzliwości naszej i Bogu cię polecamy. Władysław IV, król polski.“

Tekst listu drugiego:

„Najjaśniejszy Panie! W odpowiedzi na najłaskawsze pismo Jego Królewskiej Mości, przesyłam szkła żądane. Postarałem się szkła te przygotować jaknajlepiej, o ile to było możliwem w więzieniu, w którem z rozkazu papieża od trzech lat przebywam za ogłoszenie mego „Djalogu o dwóch systemach Ptolomeusza i Kopernika“, choć książkę tę wydałem, mając na to pozwolenie Rzymu. Wiem, że książka znaną jest i w Polsce, przeto Wasza Królewska Mość i polscy uczeni mogą się przekonać, czy w istocie nauka moja jest dla Kościoła niebezpieczną, jak pisma Kalwina, Lutra, czy innych heretyków? Papież wiedzę mą potępił, a mnie do więzienia wtrącił. Lecz powróćmy do sprawy teleskopu! Trzy pary szkieł, które przesyłam, służą do trzech przyrządów o różnej długości. Długość oznaczają trzy taśmy, w które szkła są zawinięte. Przyrządy te służą do obserwacji ziemskich, ale największy można używać niemniej do astronomji. Wielce radować się będę, gdy dar mój dojdzie do rąk Najjaśniejszego Pana i zyska jego zadowolenie. Galileo Galilei“. (List bez daty).

Jak dowiadujemy się z relacji Roberta Giraldiego (zbiór „palatyńskich“ rękopismów Galileusza w wydaniu Alberego), wysłane teleskopy, o które tak zabiegał król polski, uległy w drodze zniszczeniu.

Giraldi zaznacza, że nietylko Władysław IV, lecz i polscy uczeni darzyli florenckiego mędrca uznaniem wbrew opinji papieża Urbana, potępiającego wiedzę Galileusza, o czem również świadczy przechowywane w bibljotece florenckiej pismo profesora Akademji krakowskiej, Jana Brożka, wysłane do Galileusza 28 maja 1621 roku z Padwy.

„Przezacny panie“ — czytamy tam — „chociaż nigdy nie spotkaliśmy się w życiu, znany mi jesteś, jako świetny uczony. Uczeń twój, Polak, Marcin Zborowski, zaznajomił mnie przed laty dwudziestu z wynalezionym przez ciebie cyrklem. Później w wielki podziw wprawiło mnie odkrycie planet Medycejskich, obalające dotychczasowe mniemanie o niezmienności firmamentu. Nieraz o tem mówiłem w krakowskiej Akademji w czasie naszych naukowych dysput. Jak wiem, uczyniłeś też odkrycie plam na słońcu i praw unoszenia się na wodzie, treści tego odkrycia jednak nie znam i proszę cię, byś mnie zechciał o tych nowych prawdach powiadomić. Kiedy ogłosisz światu swój system? Czy natrafiasz może na przeszkody i trudności? Obawiamy się o to, ale ty, panie, niczem się nie zrażaj! Umysł twój, jako filozofa, musi się różnić od umysłu pospólstwa. Pozdrawiam cię, oddany tobie M. Jan Broscius, matematyk“.

Przebywający przez szereg lat we Włoszech Artur Wołyński w wydanej w roku 1873 we Florencji książce: „Le relazioni di Galileo colla Polonia“ ogłosił znajdujące się w archiwach włoskich dokumenty, odnoszące się do stosunków Galileusza z Polską.

VII.

MATTEO CASTELLI, „ARCHITEKT KRÓLA POLSKIEGO“.

W pobliżu jeziora lugańskiego, przy wąskiej, skalistej drodze, zdążającej od strony wioski Melide ku przepysznemu kościołowi san Paolo e Andrea w Caronie, stoi pochylona od starości, wsparta na portyku kaplica, mająca na frontonie taki napis:

„W miejscu, gdzie wznosi się ta budowla, Matteo Castelli, nadworny architekt króla polskiego, wraz ze swymi trzema synami ujrzał w r. 1618 płomienny krzyż, wznoszący się w powietrzu. Ku upamiętnieniu przedziwnego zdarzenia ufundował w roku 1626 ten dom Boży“.

Skromny, w kwadrat zbudowany kościółek o płaskich, białych ścianach, nakryty czarnym, metalowym łukiem dachu, kryje wewnątrz kilka starych, interesujących fresków. We wgłębieniu ołtarza widzimy Madonnę, wzorowaną w pozie na rzymskiej „Pietie“ Bounarottiego, obok ewangielistę Mateusza i Karola Boromeusza, patrona ziemi medjolańskiej, na pułapie gloryfikację Boga Ojca, na prawej ścianie Golgotę. Najciekawszy jednak fresk znajduje się na ścianie lewej: przedstawia on zdarzenie, które poprzedziło budowę kaplicy, dając przytem współczesne, autentyczne portrety Mateusza Castellego i jego trzech synów.

O Castellim, jako architekcie króla polskiego, wiemy niewiele. Tytuł ten otrzymał w roku 1617 od Zygmunta Wazy — w r. 1620 mieszkał podobno w Krakowie. Wydatna jego działalność artystyczna przypada na czas pobytu we Włoszech, gdzie zasłynął nietyle, jako budowniczy, ile raczej, jako sztukator, że wspomnę choćby tylko przepiękne jego sztukaterje, zdobiące presbiterjum bazyliki Santa Maria Magiore w Rzymie.

R. DE GOURMONT.

Myśli ulotne mizantropa

Łatwość, z jaką wyprowadzamy w pole tych, co nas kochają, psuje całą przyjemność, którą się ma, oszukując innych.

* * *

Nie lubię otrzymywać podarków, bo... trzeba za nie się odwdzięczać.

* * *

Przyjaźń — to wymiana drobniutkich zalet.

* * *

Najserdeczniejsi przyjaciele bywają w gruncie rzeczy tylko sprzymierzeńcami.

* * *

Naprawdę dobrze czujemy się tylko w towarzystwie tych ludzi, którzy nas potrzebują.

* * *

Widok żebraka czyni mnie bogatym.

* * *

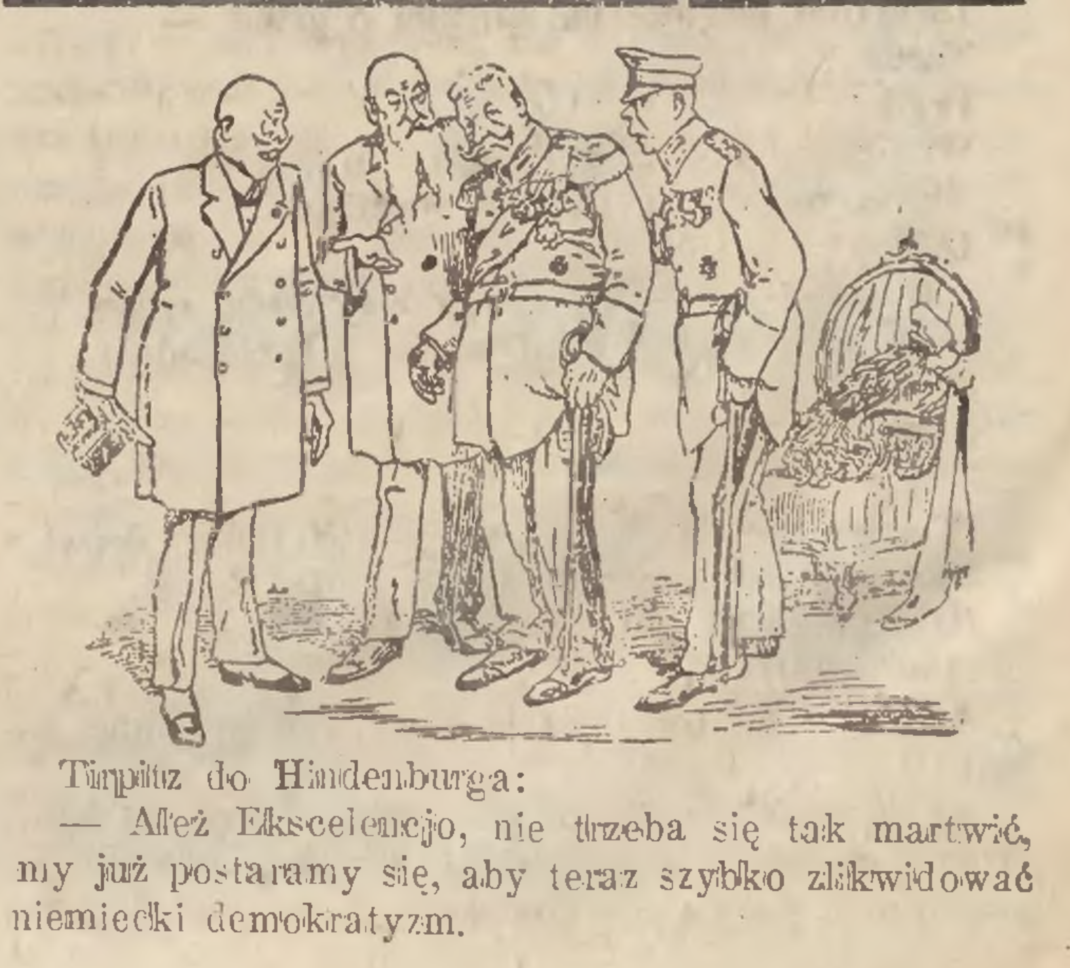
W grze miłości jedna strona musi — tak, jak w każdej grze — przegrać. Człowiek rozumny umie tak się urządzić, aby nie być stroną przegrywającą.

* * *

Wdzięczność czyni z nas niewolników, niewdzięczność — łotrów. A więc?... Trzeba się trzymać złotego środka...

Polowanie na rekiny zakończone smutnym widowiskiem.

Wielki okręt turystyczny „Orea“, wyruszył z Hiszpanji, wioząc kilkuset turystów żądnych wrażeń i przygód. Załoga obmyślała dla przyjemności podróżnych rozmaite dywersje i sensacje. Po 29-dniowej podróży po wodach Indji Zachodnich i południowoamerykańskich, około wybrzeży Wenezueli natrafiono na stado rekinów, zwanych ludojadami i rozpoczęto polowanie. Marynarze specjaliści pochwycili olbrzyma, mierzącego 11 stóp, wagi przeszło 600 funtów. Czterdziestu ludzi przez dłuższy czas nie mogło dać rady potworowi i dopiero z wielkim wysiłkiem żywego wywindowano na pokład okrętu. Niezwykły ten okaz, miotając się zerwał krępujące go linki stalowe i w olbrzymich skokach runął w morze, spychając ze sobą jednego z majtków, któremu wobec turystów odciął całą prawą stronę korpusu. Przez chwilę woda zaczerwieniła się krwią nieszczęśliwego. Spuszczono natychmiast szalupę parową, lecz zwłoki ofiary zatonęły lub przez zbiegłego potwora zostały pożarte.



Tirpitz do Hindenburga:

— Ależ Ekscelencjo, nie trzeba się tak martwić, my już postaramy się, aby teraz szybko zlikwidować niemiecki demokratyzm.

Ustalenie programu przyjęcia Pana Prezydenta Wojciechowskiego

w Krakowie w dniu 8 b. m.

Jak się dowiadujemy, kancelarja cywilna Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polski **zatwierdziła program przyjęcia Pana Prezydenta Wojciechowskiego w Krakowie w dniu 8 maja br. z okazji poświęcenia sztandaru 5 p. saperów.**

Przyjazd Dostojnego Gościa nastąpi dnia 8 bm. rano. Na peronie dworca kolejowego zgromadzą się przedstawiciele władz, generalicja, oraz członkowie komitetu przyjęcia; wzdłuż peronu ustawi się kompanja honorowa z orkiestrą. Po wyjściu z salonu recepcyjnego Pan Prezydent Wojciechowski wsiądzie do powozu, zaprzągniętego w parę białych koni. W powozie, w którym pojedzie Pan Prezydent, zajmie również miejsce wojewoda Kowalikowski. Z dworca uda się Pan Prezydent do gmachu województwa, gdzie przedstawi się Mu komitet obywatelski ufundowania sztandaru, oraz komitet Żeglugi Polskiej.

Po półgodzinnym wypoczynku Pan Prezydent pojedzie do Barbakanu w towarzystwie najstarszego generała załogi krakowskiej. Przybycia Pana Prezydenta będą oczekiwać w Barbakanie członkowie Rady przybocznej komisarza rządu. Tow. Strzeleckie i cechy ze sztandarami. Na galerji zajmą miejsca uczennice gimnazjalne.

Z Barbakanu Dostojny nasz Gość pojedzie ulicami Florjańską, Rynkiem głównym obok kościoła N. M. P. i św. Wojciecha przed strażnicę wojskową, gdzie powozy zatrzymają się, a Pan Prezydent uda się pieszo pod arkady Sukiennic. Tutaj odbędzie się o godzinie 9 rano msza św. polowa i uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru 5 p. saperów. Stąd Pan Prezydent w otoczeniu szwadronu 8 p. ułanów podąży pod Barbakan, gdzie odbędzie się defilada załogi krakowskiej. Po krótkiem wypoczynku w województwie pojedzie autem do koszar 5 p. saperów na Kopiec Kościuszki, a po drodze przyjmie deputację ludności Zwierzyńca.

O godzinie 1.30 popołudniu komitet sztandarowy będzie podejmował Dostojnego Gościa śniadaniem w salach Starego Teatru. Po śniadaniu uda się Pan Prezydent do Województwa i przyjmie życzenia z okazji Imienin od księcia biskupa Sapiehy, poczem pojedzie na plac Groble, by uczestniczyć w poświęceniu statku „Światowid“. Następnie odbędzie wycieczkę statkiem do Bielan, skąd wróci do parku Dra Jordana i odbierze hołd od dzieci krakowskich. Z parku uda się do województwa, a po drodze przyjmie hołd młodzieży akademickiej. Wieczorem odbędzie się raut w salonach prezydjum miasta, a w nocy nastąpi odjazd do Warszawy.

Kawalerja polska zdobywa puhar w Nicei.

Uwieńczeniem wspaniałych sukcesów kawalerji polskiej podczas tegorocznych konkursów jest zdobycie po raz wtóry puharu miasta Nicei.

W konkursie tym jeźdźcy nasi zajęli następujące miejsca: rtm. Królikiewicz (1 p. szwoleżerów), pierwsze i drugie, pplk. Rómmel piąte i siódme, rtm. Dobrzański dziesiąte i por. Szosland jedenaste.

W następnym konkursie o nagrodę „Prix du Ministere des Affaires Etrangeres — Coupe des Nations“ Polska zwyciężyła na całej linji, zajmując pierwsze, naczelne miejsce. dalsze miejsca zajęły Portugalja, Belgja i Francja.

Na wynik tego konkursu złożyły się rezultaty reprezentacji każdego narodu, występującej w składzie czterech jeźdźców, przy zsumowaniu zdobytych punktów tylko trzech najlepszych jeźdźców.

Wprawdzie konkurencja w roku bieżącym wobec nieobecności Włochów była słabsza, to jednak zwycięstwo Polski nad Francją uważać należy za sukces pierwszorzędny, świadczący o wyraźnym postępie naszej reprezentacji, składającej się z jeźdźców o wysokim poziomie.

Rotmistrz Królikiewicz zaliczany jest obecnie do najlepszych kawalerzystów świata.

Z SALI KONCERTOWEJ.

St. Gruszczyński

U wierzei pięknej sali Starego Teatru stanęła na straży jakaś sroga potencja, która przez cały — dobiegający końca — sezon koncertowy, niewpuszczała doń artystów polskich. a jeśli kto się tam wśliznął, napewno nie była to siła śpiewacka. Śpiewacy krakowscy tulili się po mniejszych salach koncertowych, pozakrakowscy omijali w podróżach artystycznych Kraków. — Pod koniec sezonu dopiero zaczynają się pojawiać na tej estradzie i polskie siły śpiewackie. Niedawno śpiewała z powodzeniem p. Al. Szafrańska, obecnie z prawdziwą przyjemnością zanotować mi wypada pojawienie się na tej estradzie znakomitego tenora polskiego, p. St. Gruszyńskiego. Narazie o tem cicho, lecz z pewnością za dni kilka dowiemy się o mających się odbyć koncertach króla polskich śpiewaków, wielkiego Didura, o przyjeździe p. Lachowskiej, Ady Sari itd. — Przez cały sezon myślano o wiolinofilach i pianofilach. teraz przypominamo sobie o miłośnikach bel cantu.

O p. Gruszczyńskim czytaliśmy w prasie, iż poza świetnymi występami w operze warszawskiej, której jest prawdziwą ozdobą, występował w różnych miastach Polski, witany gorąco i owacyjnie, jak na to zasługuje.

Przyjmowano go bardzo owacyjnie i w Krakowie. Przyjmowała go jednak niewielka grupa słuchaczy, którzy odzwyczaili się w ciągu posuchy na produkcje tego rodzaju — od uczęszczania na koncerty śpiewackie.

P. Gruszczyńskiego nie słyszałem prawie cały rok. Czas dostateczny, by znaleźć zmianę zarówno w technicznych, jak i estetycznych przekonaniach i zdobyczach artysty. Z prawdziwą satysfakcją stwierdziłem olbrzymi rozwój wspaniałego talentu wielkiego śpiewaka, szczególnie w kierunku rozwoju techniki śpiewackiej i pogłębienia ogólno muzycznych jego walorów. Wspaniały organ artysty brzmi rozlewnie, posiada równość dźwięku we wszystkich pozycjach, a przedewszystkiem dzięki „szlifowi“, ujmuje olbrzymia głębia organu i jego srebrzystym dźwiękiem. Artysta operuje dziś swobodnie, najdalej idącemi nuance'ami techniki śpiewaczej, nadając dynamice odcienia, wskazujące na mistrzostwo we władaniu sztuki. — Dzięki tym skarbom zdobywa słuchacza, czarując go i zachwycając pięknością głosu, którego fizjologiczne piękno świata, zarówno przekonywująco, jakoteż zniewalająco. — Razem nawet ze zdobyczami technicznemi poszły w parze i zdobycze duchowe. Interpretacja zarówno aryj operowych, jakoteż pieśni stanęła na wysokim poziomie. P. Gruszczyński hołduje zasadzie prowadzenia linji dźwięku i formy muzycznej z pewnem zaniedbaniem strony deklamacyjnej. Powstają w ten sposób — wskutek niedokładnego oddzielania wyrazów — mologizmy, zmieniające myśli poetyckie. Metodą tą posługuje się wielu śpiewaków oraz nauczycieli. Można się z nią nie zgadzać. skoro się skonstatowało, iż po jej linji stąpa artysta, należy złożyć dłań do szczerego oklasku, tak, jak to czynił.

Stanisław Bursa.

Idealna suknia kobieca

Wiadomo wszystkim, że dla kobiet, a przynajmniej ich większości, ciągła zmiana w ubraniu stanowi ideał. Nawet te z pomiędzy nich, które rozporządzają znaczną garderobą, chętnie łamią sobie głowę nad tem, jakby to się dało uniknąć wkładaniu tej samej sukni razy kilka...

W rzeczywistości koszt sukni, który tym życzeniom staje w poprzek, polega nietylko na materjale, ale także na jej kunsztownym kroju i wymagającym dużo pracy uszyciu. Teraz zdaje się, że odkryto wreszcie sposób, który będzie pozwalał na ominięcie tego szkopułu. Sposobem tym jest **„suknia szpilkowa“,** wynaleziona przez pewnego krawca w Budapeszcie, jak o tem donosi „Pester Lloyd“.

Już sama nazwa tej sukni, która stać się może niebawem „le dernier cri“ mody kobiecej, wskazuje, iż nie jest uszyta. lecz **pospinana szpilkami.** Wynalazkiem tym z przed lat kilku, zajął się znów berliński „Modekünstler“, zwany Lossmann. Przygotowuje on podobno. zachwycające toalety, w których niema jednego ściegu igły, a które mają tę bajeczną zaletę, że mogę być co wieczór zmieniane na inny fason, ponieważ materja nie ulega zepsuciu ani przez szycie, ani przez nożyczki.

Lassmann doszedł do nadzwyczajnych rezultatów, stosując swą metodę do najrozmaitszych zmian w fasonowaniu tej samej materji. Narazie jest to tylko sensacja w świecie mody kobiecej, ale z biegiem czasu powstać może dokładny system sporządzania „sukien szpilkowych“, które wyrugują suknie szyte.

Usiłowania i próby, dokonywane teraz przez Lassmanna, skierowane są. jak donoszą z Berlina, głównie ku temu, aby zapobiedz możliwości rozpięcia się pospinanej szpilkami materyi, co mogłoby na sali balowej równać się katastrofie, a, w najlepszym razie, zdeformować linję sukni.

Rzecz prosta, że zawodowi krawcy damscy, czerpiący w pierwszorzędnych magazynach olbrzymie dochody z sukien. skazanych na wyrzucenie po jednorazowem użyciu, starają się ośmieszyć „suknie szpilkowe“ i nie dopuścić do ich rozpowszechnienia.

Niewiele to jednak pomoże. Bo, jeśli okażą się możliwemi do użycia, to za niemi będzie przemawiał wzgląd tak ważny w czasach obecnych: taniość!



— Łaskawa pani, co się dzieje z panią?
— Mój małżonek miał zapalenie małpich gruczołów i obecnie rzuca kokosowemi orzechami i wszystkiem. (Melbourne Punch, Australja).

FELIKS TEODOROWICZ.

In hàc lacrimarum valle..

Wiosenna pora, a zwłaszcza czas tuż przed świętami Wielkiej Nocy, dziwnie silny wywiera wpływ na mieszkańców prastarego miasta Krakowa!

Oto wszystko, co tylko w nim żyje, w czasie tym odnawia ubiór, rekonstruuje bieliznę, bieli lub odmalowuje ściany izb, szoruje lub zapuszcza podłogi, okurza sprzęty, wreszcie — czyści i obcina paznogcie i włosy, wycina nagniotki, a niektórzy nawet kupują szczoteczkę do zębów, mydło i idą się kąpać; — naprawdę! są tacy! To też w Wielkim Tygodniu roi się u nas wszędy po sklepach, fryzjerniach, zakładach kąpielowych niebywale! Umyślnie obserwowałem w tym czasie wielkie składy z bielizną, pracownie krawieckie, łaźnie itp. Zadziwiał mnie ustawiczny rój w sklepach, zwłaszcza w tych, gdzie sprzedają pończochy i skarpetki. Rzekłbyś — run, jakgdyby z obawy, że po świętach, albo tych sklepów, albo towaru zabraknie. Nieprzeliczone wprost falangi kupujących! Wiedzą o tem kupcy, więc dzienniki przez cały Wielki Tydzień również się roją od reklam; wiedzą o tem władze i pozwalają kupcom w świątecznym czasie trzymać sklepy przez cały dzień otwarte. I, kto tylko do sklepu wejdzie, żąda tuzina, pół tuzina pończoch. lub skarpetek. to znowu większego zapasu koszul lub innych. mniej „wymownych“ przedmiotów. — a wszystko... dziwna naprawdę rzecz!... wszystko to tylko na dwa krótkie dni świąteczne!

Fryzjerzy padają ze zmęczenia, pracując cichaczem w późną noc; to samo krawcy, szewcy: jednem słowem wszędzie wre, kipi od przygotowań, jakby to było w bardzo daleką podróż lub na długie miesiące zasklepienia się... w ślimaczej skorupie!

I to porównanie jest najtrafniejsze! Z budzącą się wiosną. budzi się Kraków, kąpie, odświeża na kilka krótkich miesięcy lata, by znów wkrótce zapaść w swój dziwny, ciężki sen, z którego słynie!

Bo — Kraków śpi!

Wiedzą o tem wszyscy, żalą się, debatują, szukając sposobów rozbudzenia Krakowa: ale — napróżno, bo to sen starczy, przedzgonny! I tylko jedna wiosna ma tę cudowną moc, że raz na rok zrzuca z Krakowa całoroczny pył; mówią, że wtedy nawet smok wawelski wyłazi cichaczem z ukrycia do Wisły, by się wykąpać; nic w tem dziwnego, boć przecie jedne są prawa przyrody dla całego stworzenia!

Ale — ten smok, to szczęśliwa bestja! Wykąpie się, wyczochra i niczyjej do tego nie potrzebuje pomocy, ani masażysty, ani prześcieradła — i znów cały rok spać może, spokojny, że ani pasorzytów, ani wrzodów żadnych z kąpieli tej nie dostanie!

Ale.. idźże ty, Bogu ducha winny Krakowianinie, do takiej naprzykład łaźni parowej w Hotelu Krakowskim! wyparzysz się wprawdzie w przesadnem gorącu do syta i do... choroby serca, ale w parę dni pędzisz do lekarza, czy to z chorobą skórną, czy z wstrętnymi pasorzytami, jakimi obdarzył cię przeszczodrze ten słynny przybytek hygjeny krakowskiej!

To fakt, nie lekkomyślne oszczerstwo lub złośliwość! Bardzo wiele osób przyświadczyć może o dziwnych zwyczajach, jakie w łaźni tej panują, a jakich dotąd napiętnować publicznie nikt się nie pokusił, no, bo... spał i spi wciąż. a o złem, jakie się dzieje, myśleć nie może! Zło to zaś (niestety! — nie „złoto“!) jest tego mniej więcej rodzaju; — na wychodzącego z parni gościa służba zarzuca prześcieradło i wyciera go, poczem bezwłocznie mokre to prześcieradło kładzie, dla uproszczenia manipulacji, na kaloryfer i w mig je wysusza, zarzucając je znów na mokrego gościa i tak dalej i tem podobnie. Prześcieradła idą masowo do prania dopiero po „fajrancie“; ponieważ jednak i praczka jest tego samego zdania, że prześcieradeł, wprawdzie mokrych. lecz bez widocznych plam prać przecież nie trzeba. więc większość ich tylko wysuszona wraca nazajutrz z powrotem do łaźni. I tak w kółko, z dnia na dzień, to samo, co uważając nieprzeliczone drobnoustroje, zresztą zupełnie słusznie, za szczególniejszą dla siebie protekcję, drwiąc w kułak z profilaktyki, hygjeny i innych nowoczesnych wymysłów ludzkości, rozmnażają się na owych prześcieradłach z piorunową a najswobodniejszą szybkością, rade. że co dnia znajdują coraz to nową ofiarę, a z nią możność znakomitego odżywiania się i nabierania sił do coraz intenzywniejszego rozmnażania gatunku. Niedawno zdarzył się w tej łaźni jednemu z moich przyjaciół, świeżo upieczonemu żonkosiowi, wypadek przebolesny, nie fizycznie wprawdzie, ale — moralnie. Oto padł tam ofiarą wstrętnych, małych sześcionogów. dających się wygubić jedynie tak zwaną „szarą maścią“; lecz nim zdołał się w swem nieszczęściu zorjentować, już wynikła w domu ogromna awantura i — do dziś dnia jeszcze wisi nad biedakiem groźba rozwodu! Czyż więc nie miałem racji, że wawelski smok stokroć jest od nas szczęśliwszy. kąpiąc się w Wiśle bez prześcieradła... i wogóle nie będąc żonaty?!

O wiele jednak smutniej przedstawia się los tych, co w takiej hygienicznej łaźni zarazili się świerzbem naprzykład, lub furunkulosą. Taki gość męczy się z

Obrazki wiedeńskie.

Wiedeń dzisiejszy nie jest Wiedniem przedwojennym.

Straciła dużo na uroku stolica dawniejszego państwa Habsburgów, ale... u jej stóp płynie, jak dawniej, ten sam błękitny Dunaj i pozostał jej z czasów dawniejszych — Prater.

Któżby nie znał Prateru, choćby z opowiadania?

Czem był dawniej, tem jest i dzisiaj dla Wiedeńczyka, zwłaszcza w porze obecnej w pełnem rozkwiciu piękna wiosennego.

Prater jest specjalnością Wiednia. Geograficznie zdefinjować go można, jako rozległe błonia, uderzające falą zieleni o bastjony kamienne miasta. Część zabudowana restauracjami, budynkami drewnianemi, przypominającemi budy jarmarczne z gabinętami nadzwyczajności, dziewicami, ważącemi dwa i więcej cetnarów, z karuselami, strzelnicami itd. itd. Część stanowi park ze wspaniałym drzewostanem, z szerokiemi drogami, na których co wieczór odbywają się korsa, z kawiarniami, w których daje sobie rendez vous świat i półświatek wiedeński.

Prater pod innym względem spełnia funkcje higieniczne i zaopatruje płuca Wiedeńczyków w czyste powietrze, którego zapasy są niepzebrane. Tutaj znajduje się olbrzymi plac na wystawy, a oprócz tego „Lunapark", słynna swego czasu Wenecja w Wiedniu z kanałami — był czas, że sprowadzono oryginalnych gondolierów weneckich — na co dziś zubożały Wiedeń pozwolić sobie już nie może.

Bogactwo i piękno Prateru jest zbyt duże, aby je w krótkich słowach wyczerpać można.

Goście cudzoziemscy, zwiedzający Prater, sławę jego roznoszą po szerokim świecie.

Wiedeńczycy przyjmowali pochwały o Praterze z zadowoleniem, atoli byli zdania, że wszystkie piękności Prateru odczuć może tylko... rodowity Wiedeńczyk.

Brak dziś Praterowi blasku, jaki rozsiewał dwór cesarski i arystokracja austrjacka.

Korso kwiatowe z udziałem ekwipaży i automobilów dworskich, nie miało sobie równego w świecie w piękne noce majowe, jakich nie brak Wiedniowi, położonemu bardziej na południu, niż Paryż, zjawiały się strojne w najpiękniejsze kwiaty, niekończące się szeregi wehikułów z damami flirtującemi z tłumem rozbawionym, rzucającemi mu kwiaty.

Wszystko rozgrywało się na olbrzymio szerokiej alei głównej pięciokilometrowej, ciągnącej się do brzegów Dunaju.

Dziś Wiedeń stał się demokratyczny, a bieda powszechna zmusza go do rezygnacji z orkiestr artystycznych, jakie grywały pod batutą Straussów i Ziehrerów w ogródkach kawiarnianych nad główną aleją.

Dzisiejsze korsa kwiatowe, nie mające tła tak szerokiego, przedstawiają się skromnie i publiczność ma wygląd skromniejszy i urocze Wiedenki nie posiadają już dawniejszego szyku, nie rywalizują już z szykiem Paryżanek.

Właściwym Praterem wydaje się Wiedeńczykowi t. zw. wurstelprater, znajdujący się najbliżej miasta.

Było tu miejsce schadzek czeskich kucharek i kaprali i naszych Krakowianek, służących u radców Polaków. Dziś niema ani jednych, ani drugich. Mimo to w niedzielę Prater zapełniają tysiące ludzi i gwar tu panuje taki, jak przed wojną.

Zresztą w Praterze w dzień powszedni jest niedziela, byleby tylko dzień był słoneczny, bo dopiero słońcem ozłocony Prater ma właściwy urok. Wiedeńczyk dziś jeszcze humoru dawniejszego nie stracił, a choć go nieco uronił w pierwszych latach po wojnie, odzyskuje go od nowa.

Zapewne, że do tego humoru przyczynia się romantyczna alpejska okolica Wiednia. Las Wiedeński widny z placów i ze skwerów, ze swym zielonym Kahlenbergiem i Leopoldsbergiem.

Stolica austrjacka nie posiada jednak już tych atrakcji, jakie miała dawniej. Straciły na swej dobrej opinji nietylko kawiarnie i restauracje, ale także teatr, opera i koncerty.

Godne naśladowania.

Z Pragi donoszą, że przed kilku dniami wyświetlano tam film propagandowy, mający za treść armję czesko-słowacką, a przeznaczony dla Jugosławji, w obecności ministra obrony narodowej, Udrżala, oraz licznych gości.

Film ten, przygotowany z wielką starannością, przedstawia wszystkie gatunki broni i specjalne formacje armji czesko-słowackiej, a zaopatrzony jest w napisy serbskie.

Na wstęp idą zdjęcia, przedstawiające najpiękniejsze okolice Czecho-Słowacji, oraz gospodarczego rozwoju tego kraju. Potem następują portretowe zdjęcia: prezydenta Masaryka, ministra Udrżala, obustronnych przedstawicieli dyplomatycznych i „attaches" wojskowych.

Reszta filmu składa się ze zdjęć, poczynionych podczas ćwiczeń i zajęć wojska w koszarach, na placu musztry i w polu. Osobne zdjęcia, przedstawiające ćwiczenia 48 pułku piechoty, noszącego nazwę „Jugosławja", stanowią zakończenie filmu.

Czyżby i u nas nie dało się wykonać podobnego filmu, aby mógł być w celach propagandy wysłany zagranicę?... U nas tak mało czyni się dla propagandy rzeczy polskich, że wartoby o tem pomyśleć.

—oo—

Jak wpływa głód na ciało ludzkie?

Głód, panujący w Rosji, to z większem, to z mniejszem nasileniem, od czasu, gdy popadła w niewolę bolszewicką, dał niewytępionym jeszcze tamtejszym uczonym sposobność do poczynienia ciekawych obserwacyj.

Między innymi, rosyjski fizjolog, dr Iwankowskij, oraz jego asystenci, badali w ciągu lat trzech 2114 osób, z których połowa zmarła w tym czasie na skutek odżywiania się niedostatecznego. Osoby badane poddawane były co pół roku ważeniu, a ubytek na wadze dochodził 30 procent.

Rzecz prosta, że następstwa głodu dawały stwierdzić się przedewszystkiem na ubytku tłuszczu w ciele danych osobników, głód cierpiących. Następnie zmniejszała się objętość i waga mięśni. Wreszcie zmniejszała się wątroba i gruczoły śliniowe, podczas gdy serce okazywało się długi czas odpornem. Prawie zawsze zmniejszał się także wzrost osób głodujących, a szczególniej u młodzieży, która jednak odzyskiwała go szybko przy polepszeniu się odżywiania.

Nawet kształt czaszki ulegał zmianom skutkiem tego, że miękkie części ją okrywające, stawały się coraz cieńsze. Przytem twarz, u ludzi młodych, przybierała więcej na szerokości, niż nadługości, co znów wpływało na zmianę jej wyrazu. Włosy rosły wolniej, łatwiej wypadały i siwiały przedwcześnie, a skóra na całem ciele traciła swą elastyczność. Postać garbiła się, chód stawał się niepewny.

Zwiększyła się również w sposób nadzwyczajny liczba poronień, a zmniejszyła liczba porodów. Przychodziło też na świat wiele potworków. A z powodu, że ludzie żywili się z głodu rzeczami, niemożliwemi do strawienia, tworzyły się u nich bardzo często wrzody w żołądku.

Wogóle głód do tego stopnia osłabiał siłę odporną organizmu ludzkiego, że byle krosteczka lub zadraśnięcie, bywały przyczyną śmierci.

Rozbudowa włoskiego lotnictwa

Wedle doniesień z **Rzymu**, niebawem zostanie we Włoszech utworzone osobne **Ministerstwo lotnictwa.** Pierwszym zaś ministrem lotnictwa zostanie sam „duce" **Mussolini**, będący dotąd nietylko premjerem, ale także ministrem spraw zagranicznych, oraz kierownikiem Ministerstwa wojny.

W myśl opracowanego już projektu, wojenne siły powietrzne Włoch będą podzielone na **12 jednostek**, zawierających **90 eskadr powietrznych.** Oprócz tego będzie istniała jednostka kolonjalna, która ma jednak podlegać ministrowi kolonji.

Liczba samolotów rozmaitego typu zostanie przywrócona do tej wysokości, jaką posiadała przy końcu wojny światowej, a **liczba lotników** podniesiona — już w czasie pokoju — do **24.000 oficerów i szeregowców.**

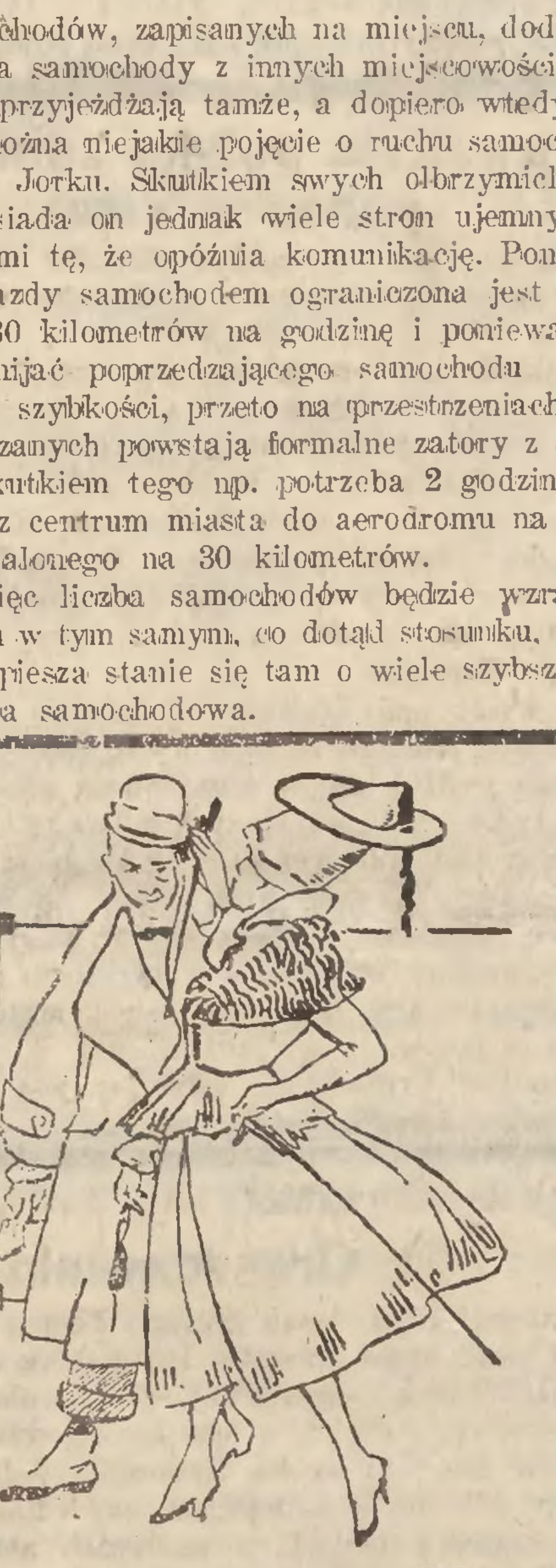
RÓJ SAMOCHODÓW.

W N. Jorku, słynącym od kilku lat, jako prawdziwy „raj samochodów", przeprowadzono świeżo urzędową regestrację tych wehikułów, której wynik wprawił w pewne zdumienie nawet Amerykanów. Pokazało się bowiem, jak donosi „New York Herald", że liczba ich w ciągu ostatnich 12 miesięcy wzrosła tam o 20 proc. i wynosi obecnie **352.000!**

W liczbie powyższej mieści się 272.000 samochodów osobowych — o 45.000 więcej, niż rok temu — i 80.000 ciężarowych — o 45.000 więcej, niż przed rokiem.

Do samochodów, zapisanych na miejscu, dodać jeszcze trzeba samochody z innych miejscowości, którymi obcy przyjeżdżają tamże, a dopiero wtedy zrobić sobie można niejakie pojęcie o ruchu samochodowym w N. Jorku. Skutkiem swych olbrzymich rozmiarów posiada on jednak wiele stron ujemnych, a między niemi tę, że opóźnia komunikację. Ponieważ szybkość jazdy samochodem ograniczona jest w N. Jorku do 30 kilometrów na godzinę i ponieważ nie wolno wymijać poprzedzającego samochodu przez zwiększenie szybkości, przeto na przestrzeniach więcej uczęszczanych powstają formalne zatory z samochodów. Skutkiem tego np. potrzeba 2 godzin, aby dostać się z centrum miasta do aerodromu na Long Island, oddalonego na 30 kilometrów.

Jeżeli więc liczba samochodów będzie wzrastała w N. Jorku w tym samym, co dotąd stosunku, to komunikacja piesza stanie się tam o wiele szybszą, niż komunikacja samochodowa.



— Panienko, proszę mię nie trącać. Mój ojciec jest bardzo bogaty!

— A czy jest wdowcem?

(Wiener Kleiner Witzblatt. Vienna).

tem długo; zrazu świąd, lub wyrzuty skórne bagatelizuje, nazywając to reakcją po parni; dopiero w kilka dni, zaniepokojony wzmaganiem się objawów, szuka porady u... znajomych; a ponieważ, jak wiadomo z bajki, z pośród wszystkich zawodów najwięcej jest w świecie lekarzy, więc każdy proszony o radę ma „niezawodną", dzięki czemu choroba do monstrualnych dochodzi rozmiarów. Dopiero przerażony swym stanem biedak idzie do lekarza, — ach, przepraszam! boć przecie „biedak" nie może iść do lekarza! — idzie więc rad nie rad na klinikę do ambulatorjum dla ubogich chorych:

I tu zaczyna się drugi rozdział mojej smutnej opowieści z własnych przeżyć zaczerpniętej.

Godzina 8-ma rano: sień i podwórze przed drzwiami ambulatorjum kliniki chirurgicznej przepełnione! Wreszcie drzwi otwierają i szara masa opuchlaków, kuternogów, stękajłów wszelkiego rodzaju, wreszcie matek z krzyczącemi przeraźliwie dziećmi, wtłumia się do poczekalni. Osób około sto! ale ławek, krzeseł i wogóle miejsca w poczekalni tylko na czterdzieści! A tu z każdą chwilą ktoś nowy wchodzi, tłum rośnie... rośnie! Za chwilę wchodzi „siostra" i prosi do zapisu; lekarz asystujący wypytuje i ogląda prowizorycznie chorych, wpisując w księgę zebrane wiadomości. Tymczasem nadchodzą wciąż nowi i nowi; zapisywanie powtarza się jeszcze parę razy, wreszcie drzwi zamyka się na klucz przed dalszym napływem chorych i zaczyna się badanie szczegółowe. Trwa to zwykle do godziny 1-ej popołudniu. Szczęśliwi wieśniacy, niezapominający nigdy swej kobiałki, posilają się; innym doskwiera głód, zmęczenie i ból: słabnące siły podtrzymują, przysiadaniem cudzych kolanach lub wychodzeniem z ciasnej i zatęchłej poczekalni na świeże powietrze dziedzińca; odejść na dłuższą chwilę dla zakupienia posiłku w mieście nikt nie śmie, gdyż boi się, że już nie wejdzie, jak Mesjasz oczekiwany, zbawca profesor i że przezeń niezbadany, uniknie dzisiejszej konsultacji.

Wreszcie... ruch, ożywienie! Z ust do ust idzie radosny szept: „przyszedł!" — wszyscy wiedzą, że — profesor. Każdy się prostuje i staje w porządku. Kobiety pierwsze! I już półobnażony tłum staje cicho i godnie w maleńkiej, śmiesznie ciasnej salce operacyjnej.

Ponad przesmutnym tłumem odkrytych ran, guzów, ropieni, widna zdala dostojna wprost, pełna głębokiej myśli i nieugiętej woli, ale i nieskończonego miłosierdzia i współczucia, rzeźbiarsko piękna głowa „profesora", jestto wprost typ głowy myśliciela i badacza, jakiego i wizerunki tak często widzi się na kartach historji nauki zachodu; patrząc nań narasta się wprost dumą na myśl, że przecie i my takich mamy!

Ale oto i badanie profesorskie skończone i los każdego chorego postanowiony.

Profesor znika, spiesząc gdzieś do czekających odeń ratunku; na placówce zostaje lekarz-asystent i siostry. Znów odczytywanie nazwisk i predysponowanie chorych. Co chwilę wchodzi w tłum siostra, wołając: „ten pan z głową, proszę!" lub „ta pani z nogą!" — „to dziecko z nosem!" itp. Łatwo zrozumieć, co to znaczy! — to wywoływanie chorych według miana uszkodzonych ich organów.

I teraz już wszystko idzie raźno. Ci do szpitali; ten i ów prosi, błaga o przyjęcie na klinikę! Ale lekarz odmawia wszystkim; widać w oczach jego ból i bezradność; bo cóż poradzi, gdy klinika zapełniona doszczętnie, a na pomieszczenie wszystkich i trzech takich śmiesznie małych klinik, jak obecna, by nie wystarczyło!

Wszystko wreszcie zsegregowane, wyznaczone, odprawione: zostają tylko ci, u których operacja doraźnie ma być dokonana. To nowy okres — i ostatni już — noża, krwi i cichych jęków...

Jestem ostatni. Mimo potwornego bólu starałem się całą duszą nie wydać ani jęku, by chociaż cierpliwością moją wynagrodzić mękę przeciodkiego trudu mych dobroczyńców, by jękiem moim nie poruszyć ich przemęczonych do ostatka nerwów! Udało mi się zwyciężyć... Otrzymałem pochwałę lekarza: — O, to z pana dzielny człowiek! — Słysząc to, zapomniałem o bólu, o wszystkiem! Łez mam pełne oczy i duszę... nie wiem, co odpowiedzieć... ręce chciałbym całować!...

— Niech pan przyjdzie w niedzielę rano do przewinięcia!

— Jakto, panie doktorze, więc i w niedzielę też tak tu pracujecie?

Lekarz uśmiechnął się — lecz nie smutno! — on uśmiechnął się z wyraźną dumą, z siłą niestrudzonego bohatera, co na szańcu sam jeden już tylko ostał się przeciw tysiącom — i do ostatka ostanie!

Ściskam gorąco, z uczuciem ogromnej jakiejś pokory, skrwawioną dłoń lekarza... Jest już godzina 6-ta wieczór... Od 8-mej rano, bez żadnego posiłku, bez najkrótszego nawet spoczynku, a wciąż z nieugiętą mocą, bez skargi i w nieustannej pracy dla dobra i życia bliźniego! I tak co dzień, nawet w niedziele i święta, bez przerwy, byle tylko, choćby resztkami sił, nadążyć potrzebie z dnia na dzień niepomiernie narastającej!

...Jaka-żeś Ty, przecie Polsko, w całym majestacie piękna Twego i miłości olbrzymiej, a przeofiarnej — biedna i smutna!...

—x—

ANTONI WAŚKOWSKI.

Zawisza Czarny.

(Fragment poematu).

Nic nie ostoi się ani zatrzyma
ciężaru miecza mojego, gdy spada
i przełaj piersi tnie, choćby olbrzyma —
choć kiedy zeprze się wokół gromada
choć gdzie kto łyśnie strasznemi oczyma
i zgaśnie, jako twarz miesiąca blada,
w noc zawichrzoną i chmurną i ciemną,
a jeno krwawa ziem grząźnie podemną...

co krok nachodzę pękniętą zbroicę,
zewłok jakowyś, zaś kości gruchocą,
gdy komu ześlę grom a łyskawicę!
bo nieśmiertelność i moce zachwycę
nieśmiertelnością zowie się i mocą,
imieniem swoim — tedy dniem i nocą
wichry lat tysiąc będą śpiewać o mnie
i nieprzytomnych budzić w noc — przytomnie!

Jest we mnie wielkich praojców potęga,
tedy-że pójdę w pokolenia moje
i żywą stanie się umarłych księga —
królewskich grobów rozpękną podwoje,
a kość spróchniała i chłopska siermięga
zawdy ostoi za ten miecz i zbroję
do cna skąpane śród posoczej krasy,
bo będę pośród żyw po wszystkie czasy...

Więc skoro kiedy w nocnej zawierusze
odwieczne dęby oszaleją w borze,
słyszcie — tam szumią moje pióropusze
i tabun koni, rzuconych w przestworze
poniesie ku wam bohaterów dusze
tak purpurowe, jak zaranne zorze!
i naród wyjrzy i spyta sam siebie:
skąd się ta zorza zjawiła na niebie

w oślepłą północ?... a krwawa ulewa,
którą zdarzyły ojców ofiarnice,
tak wam okropnie na wichrze zaśpiewa
i tak przerazi zapatrzone lice
i tak ku sobie porwie i rozgniewa,
że się w te razy uniosą prawice
wszystkie w tę jedną wyciągnięte strone,
złowrogie, straszne i zaczerwienione!

i zasię sądu dzień nastanie wtóry
i jęk konania wszędy słychać będzie —
tam mnie ujrzycie śród rozdartej chmury
przywołanego na kata i sędzie!
tam przed narodem, mocen i ponury,
jak patron krwawe niosący orędzie
zaszumię wichrem i rozgorzę lico
i drogę wskażę miecza łyskawicą!

I mnogo razy wrócą sądy krwawe
i mnogo razy wrócę ja — syn wojny,
goniący ino wiekopomną sławę
i wołający: krwi! i we krew strojny
i ciskający ognistą kurzawę
z pod kopyt końskich, śmiercią wokół hojny,
a sam tak czarny, jak chmura burzliwa,
co o zachodzie krąg słoneczny skrywa.

Zaprawdę — duch mój przejdzie zawieruchą
Polskę od grodów do chłopskich poddaszy
i opowieści swe wyśpiewa głucho
i wielkość wznieci a małość przestraszy
szczękiem owego mieczyska i juchą,
co niby płomię buchnie z wrażych czaszy...
zaprawdę — serce na sercach im złożę,
jak żar węgielny a jutrzaną zorzę.

Rząd usprawiedliwia powrót zdrajcy hajdamackiego.

Warszawa. (PAT.) Wobec wzmianek, jakie ukazały się w prasie o wydaniu listu żelaznego p. Kość-Lewickiemu i rzekomem zaniepokojeniu z tego powodu opinji publicznej, ministerstwo sprawiedliwości wyjaśnia, że w myśl panujących obecnie dotychczas obowiązujących ustaw w Apelacji lwowskiej list żelazny daje możność oskarżonemu powrotu do kraju, gwarantując mu swobodę osobistą tylko do czasu wydania wyroku przez sąd pierwszej instancji i nie uwalnia oskarżonego od odpowiedzialności sądowej, a nawet w myśl par. 420 austrjackiej U. P. K. traci moc w wypadkach, gdy oskarżony nie stanie na wezwanie sądu, czyni przygotowania do ucieczki, ukrywa miejsce pobytu, albo gdy nie dopełni któregokolwiek z warunków, pod którymi list żelazny otrzymał.

——— o o o ———

Nowy napad litewski.

Wilno. (A.W.) Na odcinku 5-ej kompanji straży granicznej pow. wileńsko-trockiego wydarzyło się zajście ze strażą litewską. Litwini tak samo jak to uczynili w marcu nagle zaprotestowali przeciwko dawno wspólnie ułożonemu sposobowi patrolowania nad granicą. Dotychczasowa linja patroli ze względu na trudności terenowe przebiegała miejscami przez terytorjum litewskie, miejscami zaś przez polskie.

——— o o o ———

Anglja broni się przed 8-godzinnym dniem pracy.

Londyn. (PAT.) 1 bm. **W izbie gmin odrzucono 223 głosami przeciwko 128 propozycję dotyczącą wprowadzenia 8-mio godz. dnia pracy w przemyśle, zgodnie z postanowieniem konwencji Waszyngtońskiej.**

Nasz przemysł, handel, finanse i rolnictwo.

GIEŁDA DRZEWNA.

Bydgoszcz. 1 maja br. Towar: Sosnowe deski odziomkowe, 23 mm, świeżego tarcja, 7 mtr. długości przeciętnej, 23 cm przeciętnej szerokości — 60 proc. I kl., reszta II kl. drzewo spławiane, transakcje 190 zł; warunki franco wagon granica polsko-niemiecka. Sosnowe deski odziomkowe, suche zeszłorocznego tarcia, grubość 42 mm, przeciętna długość 7 metr., przeciętna szerokość 40 cm, częściowo lekko nasiniałe — 90 zł franco wagon granica polsko-niemiecka. Dyszle brzozowe długość 4 metry — 3 zł za sztukę franco wagon parytet Gniezno. Bukowe bale, 100 i 130 mm, suche, przeciętna szerokość 25 cm, długość od 2 mtr. wzwyż — 72.25 zł franco wagon parytet Więcbork. Okrąglaki sosnowe 25 proc. I i II klasy, 50 proc. III klasy, 25 proc. IV klasy — sprzedaż 18 zł loco las 8 km od stacji kolejowej (szosa) okolica Wągrowiec. Kloce sosnowe, od 30 cm w cieńszym końcu, przeciętna długość 10 metrów — 28 zł brzeg Narwi parytet Tykocin. Sosnowe kloce odziemkowe, od 30 cm w cieńszym końcu, przeciętna długość 5 metrów — 37 zł parytet stacja Zwierzyniec. Bloki sosnowe, grubość od 30 cm, długość 5.50 metr. — 106.50 zł franco granica polsko niemiecka. Sosnowe deski odziomkowe z bloków świeżego tarcia 23 do 50 mm grubości, przeciętna długość 6.50 metr. 50 proc. I kl., reszta II kl. — 106.50 zł franco granica polsko-niemiecka. Sosnowe deski odziomkowe, 42 i 35 mm tegorocznego tarcia 60 proc. I kl., reszta II kl. — 100 zł franco granica polsko-niemiecka.

W poszukiwaniu były: Sosnowe deski od 6 m długie, 50 mm grube, szerokie 35-40 cm. bez sęków, siniżny, rys i pęknięć. Jesionowe deski, jak wyżej, długość od 4 metrów. Bale jesionowe i bukowe, suche, 2—3 letnie, od 4 metr. długości. Wałki i dłużyce akacjowe. Kloce dębowe, od 30 cm w cieńszym końcu.

W zaofiarowaniu były: Sosnowe deski obrzynane. Sosnowe deski skrzyniowe, 16 i 20 mm. Sosnowe deski środkowe, 20 i 23 mm. Sosnowe deski środkowe i odziemkowe, 23 i 30 mm. Sprychy dębowe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków. 2 bm. Pszenica dworska 74—76 g-l. 42—44, targowa 72—73 g-l 41—42, ameryk. 77—80 g-l 42—43. żyto poznańskie 69—70 g-l 37 do 37 i pół, węg. 71—72 g-l 37.80—38.30; owies dworski 35—36, targowy 34 do 34 i pół; jęczmień browarniany 37 do 38, jęczmień na krupy 33—34; kukurydza nowa podolska 25 i pół do 26 i pół, węg. gruba 24—24 i pół; grysik kuk. 40—41; Cinquantin 30—31; groch Victoria 44—45, zwykły 33—35; fasola cukr. „jasiek" 72—75, okr. 48—50, biała dł. 37—39, krótka 34—36, mieszana 26—30, bobik 3435; wyka 25—26, do siewu czyszcz. 29—30; łubin żółty 16—16 i pół, niebieski 13 i pół do 14; makuchy lniane 33 i pół do 34; siano średnie 9—10; koniczyna pastewna 12—14; słoma żytnia dł. 6 i pół do 7 i pół; mierzwa żyt. 5 i pół do 6; słoma prasowana —; luzem 5—5 i pół; rzepak zimowy 52—53; siemię lniane 54—56, konopne 38—39; mak niebieski 138—140; kminek holenderski 140—145; koniczyna nasienna czerw. 200—250, czerw. atestowa 280—330, biała 130—150; ziemniaki do sadzenia 9—9 i pół, stołowe 7—7.25; mąka pszenna 50 proc. okr. krak. 61—62, ameryk. patent 60—61, węgier. 64—65, żytnia 65 proc. okr. krak. 50 i pół do 51 i pół, — 60 proc. okr. krak. 52 i pół do 53 i pół, 65 pr. oc pozn. 52 i pół do 53 i pół; otręby pszenne 22—22 i pół, otręby żytnie 22—22 i pół; ofagi jęczmienne —; pęcak 70 procentowy 43—45; pobielanka płaska 60 procentowa 47—48; pęcak okrągły 60 procentowy 47—48; siekanka jęczm. 43 do 45; kasza jagl. czeska 53—54; ryż Burmah II 47—48. Tendencja spokojna.

———000———

Giełda

Kraków, 3 maja.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 6.29. Bank Związku Spółek Zarobkowych 9.00; Parowozy 0.67; Starachowice 2.54; Zieleniewski —; Żyrardów 8.80; Haberbusch 5.60; Spirytus 1.70; Nobel 2.09; Ursus 1.70. Bank Przemysłowy Lwów 0.29; H. Cegielski w Poznaniu 0.48.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 27.07; Londyn 25.04 i pół; Nowy oJrk 5.16 i sześć dziesiątych; Belgja 26.25; Włochy 21.29; Hiszpanja 75.25; Holandja 207.15; Berlin 1.23; Wiedeń 72.40; Sztokholm 138.07; Oslo 85.90; Kopenhaga 96.70; Sofja 377.50; **Warszawa 99.50.** Białogród 8.35; Ateny 9.37; Konstantynopol 2.70; Bukareszt 2.37 i pół; Helsingfors 13; Buenos Aires 199.75.

Rozkład pociągów osobowych

przychodzących i odchodzących ze stacji krakowskiej

Ważny do 4 czerwca 1925

Czas	Odjazd do	Czas	Przyjazd z
0·05	**Warszawy**	**1·26**	**Piotrowic**
1·55	**Lwowa**	**1·48**	**Lwowa**
2·15	**Piotrowic**	5·10	Łodzi
4·00	Piotrowic	5·15	Stryja
6·40	**Lwowa**	5·52	Zakopanego
7·05	Katowic	**6·00**	**Poznania**
7·35	**Zakopanego**	6·20	Warszawy
7·55	Lwowa	6.48	Lwowa
8·25	Wieliczki	6·55	Nowego Sącza
8·35	Warszawy	7·25	Bielska
8·50	N. Sącza	7·28	Wieliczki
10·05	Poznania	7·45	Lublina
10·25	Zy[illegible]	8·35	Warszawy
10·25	Rzeszowa	9·45	Lwowa
13·15	**Lwowa**	9·50	Piotrowic
13·30	Zakopanego	10·40	Cieszyna
14·10	**Warszawy**	**12·50**	**Katowic**
14·20	Piotrowic	13·40	Lwowa
14.30	Niepołomic	15·06	Zakopanego
15·20	Przemyśla	15·40	Piotrowic
17·05	**Katowic**	**16·18**	**Katowic**
17·45	Bielska	**16·25**	**Lwowa**
19·15	Warszawy	**16·50**	Warszawy
19.50	N. Sącza	17·00	Niepołomic
20·10	Lublina	18·20	Wieliczki
20·20	Wieliczki	18·45	Lwowa
21·15	Lwowa	19·00	Piotrowic
21·45	Łodzi	20·20	N. Sącza
22·20	**Poznania**	20·50	Poznania
22·25	Krynicy	**21·10**	**Zakopanego**
23·20	Lwowa	21·25	Przemyśla
23·35	Zakopanego	**21·50**	**Lwowa**
16·15	Trzebini	**22·05**	**Warszawy**
		10·40	Piotrowic

Tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.

——oo——

——x——

ROZKŁAD LOTÓW

ważny od dnia 1 kwietnia 1925 aż do odwołania

I. Warszawa — Gdańsk

Godz.	Kierunek	Godz.	Cena biletu za przelot w jednym kierunku
8,30 11,30	Warszawa Gdańsk	17,00 14,00	zł. 65.—

II. Warszawa — Kraków — Lwów

8,45 11,15	Warszawa Kraków	15.00 12,30	Warszawa — Kraków zł. 50.—

III. Warszawa — Lwów

9,00 12,00	Warszawa Lwów	12,00 9,00	zł. 65.—

——xox——

KRONIKA.

MAJ
3
Niedziela

Dziś 3 Z. ś. Krzyża
jutro 4 Florjana M.

Wschód słońca o g. 4 m.
27. Zachod o g. 7 m. 09.
Długość dnia g. 15 m. 42.
Przybyło godz. 2 m. 58.
Wschód księżyca o g. 8. m.
43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Niedziela wieczorem: „Kościuszko pod Racławicami".
Poniedziałek: „Juljusz Cezar".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI".

Niedziela popoł.: „Hrabina Marica" — **wieczorem:** „Trzy stare pudła".
Poniedziałek: „Trzy stare pudła".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Niedziela popoł.: „Sonata Kreutzerowska" — **wieczorem:** „Gitara i jazz-band".
Poniedziałek: Teatr zamknięty.
Wtorek: „Peer Gynt".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

NOWOŚCI: „Golgota uczciwej kobiety"; 12 aktów — 2 serje razem.

PROMIEŃ. „Konduktor 1492"; komedja w 7 **aktach z** Jonny Hines.

REDUTA: „Ludzie i maski"; 12 aktów programu. — Dwie serje razem! Całość! W roli gł. Harry Pell.

Sztuka: „Nibelungi"; pieśń miłości **trjumfującej, 10 aktów.**

UCIECHA: **„Kiedy kobieta zdradza męża?"** W rolach głównych Józef Węgrzyn i Kazimiera Niewiarowska.

Wanda: „Nibelungi"; pieśń miłości **trjumfującej, 10 aktów.**

WARSZAWA: „Europa mówi o tem"; 12 aktów — **2** serje razem w jednym programie.

——xox——

Zmarli.

ZAMIEJSCOWI:

Stanisław Staniszewski, były minister pracy i opieki społecznej, b. prezes Rady głównej opiekuńczej, zmarł dnia 30 kwietnia w Warszawie.

Dyżury aptek.

Niedziela 3 maja w dzień:

Apteka pod Złotym Tygrysem, Szczepańska 1. — **Apteka pod Aniołem Stróżem,** Zwierzyniec, Kościuszki l. 4. — **Apteka pod Temidą,** Długa 66. — **Apteka pod Barankiem,** Mikołajska 4. — **Apteka Niebieska,** Dajwór l. 6. — **Apteka pod Złotym Słoniem,** Grodzka 22. — **Apteka pod Złotym Lwem,** Długa 4. — **Apteka w Nowej Wsi,** Kazimierza W. 31. — **Apteka pod Trzema Gwiazdami,** Rakowicka 12.

Niedziela w nocy:

Apteka pod Złotym Tygrysem, Szczepańska 1. — **Apteka pod Aniołem Stróżem,** Zwierzyniec, Kościuszki l. 4. — **Apteka pod Temidą,** Długa 66. — **Apteka pod Barankiem,** Mikołajska 4. — **Apteka Niebieska,** Dajwór 6.

Poniedziałek 4 maja:

Apteka pod Złotą Głową, Rynek 13. — **Apteka pod Trzema Koronami,** Retoryka 1. — **Apteka Czternasta,** Lubicz 7. — **Apteka,** Stradomska 6.

Przyjechali do Krakowa.

w dniu 2 maja:

Grand Hotel: Michał Dunajecki — Siersza; Artur Brzozowski — Wysoka; Eugen. Lindner — Timisvara; Aleks. Kępiński — Szczurowa; Hr. Michał Załuski — Iwonicz: Piotr Chudy — Iwonicz; Fryderyk Mandl — Warszawa; Kurt Friederici — Gdańsk.

Hotel Saski: Józef Głębowski — Ostrów; Osjasz Seinfeld — Wiedeń; Fabian Natan — Warszawa; Jadwiga Jacobson — Grudziądz; Samuel Kohn — Wiedeń; Kornel Zeimer — Wiedeń; Jan Dąbrowski — Sosnowice; Hr. Andrzej Skrzyński — Nozdrza; Kazimierz Czapiński — Warszawa; Franciszek Dąbrowski — Pułtusk; Piotr Bacia — Kamienica; Leopold Lewkowin — Budapeszt; Zbigniew Horodyński — Zbydniów; Zdzisław Borski — Domiszów.

———— o ————

„CZERWONY BŁAZEN“. Z powodu braku miejsca w dzisiejszym numerze, dalszy ciąg tej powieści ukaże się w numerze wtorkowym.

——— ooo ———

ŚWIĘTO ŚW. STANISŁAWA mimo, że jest świętem kościelnem zniesionem, nabożeństwa jednak odbywać się będą w tym dniu, jak w niedzielę. Również książę biskup udzielił w tym dniu dyspensy od postu.

DOROCZNE NABOŻEŃSTWO Krak. Tow. Ubezp. w Krakowie odbędzie się dnia 5 bm. w kościele św. Florjana o godz. 9 rano. W nabożeństwie tem weźmie udział przedstawiciel prezydjum miasta i oddziały miejskiej straży pożarnej oraz ochotniczej.

JEDNODNIÓWKA STRAŻACKA. Z okazji 50-lecia miejskiej straży pożarnej komitet urządzający obchód, wydaje w celu uczczenia jubileuszu naszej dzielnej straży ilustrowaną jednodniówkę. Na treść złożą się artykuły fachowe, dotyczące lustracji i działalności krakowskiej straży.

ŚWIĘTO NARODOWE W KRAKOWIE. Wczoraj rano, jako w przeddzień uroczystości 3 maja, odbyły się we wszystkich szkołach powszechnych poranki, na których nauczyciele wyjaśniali młodzieży znaczenie Konstytucji 3 Maja. Przed porankiem odbyły się uroczyste nabożeństwa. Program poranków wypełniły deklamacje, śpiewy i produkcje muzyczne. Wieczorem o godz. 6 rozległ się z wieży Marjackiej hejnał, poczem zebrane przed główną strażnicą wojskową w rynku orkiestry wojskowe i gimnazjalne odegrały hymn państwowy. Następnie orkiestry przeciągały ulicami miasta, grając marsze narodowe. Budynki rządowe, miejskie i prywatne ozdobiono wczoraj flagami o barwach państwowych i miejskich, a na oknach widnieją nalepki T. S. L. Dziś rano o godz. 10 odbędzie się uroczysty obchód na Błoniach krakowskich. Po nabożeństwie nastąpi dekorowanie drużyn sportowych oraz grupy robotników zakładów wojskowych medalem 3-go maja.

ODZNACZENIE PROF. DRA ZOLLA. Jak się dowiadujemy, prof. prawa cywilnego Uniw. Jag. dr Fryderyk Zoll został odznaczony krzyżem „Polonia Restituta“ II klasy (komandorja z gwiazdą). Odznaczenie to otrzymuje prof. dr Zoll za zasługi dla Państwa poniesione na polu skarbowem i kulturalnem.

POŻEGNANIE GEN. LEDÓCHOWSKIEGO. W dniu wczorajszym korpus oficerski załogi krakowskiej żegnał uroczyście gen. dyw. Ignacego Ledóchowskiego, szefa artylerji D. O. K. Nr. V., przeniesionego do Łodzi w charakterze zastępcy dowódcy tamtejszego O. K. Odjazd gen. Ledóchowskiego nastąpi dzisiaj.

W SPRAWIE POŻYCZKI 1 MILJONA ZŁ DLA P. K. O. W KRAKOWIE. Wczoraj o godzinie 11 rano wyjechał z Krakowa samolotem do Wiednia dyr. Polskiego Globu p. Krzetuski celem przeprowadzenia finansowej transakcji dla P. K. O. Dyr. Krzetuski miał zapowiedzianą konferencję we Wiedniu wczoraj o godzinie 4 popołudniu a przedmiotem obrad jest sprawa uzyskania pożyczki w wysokości 1 miljona zł dla P. K. O.

O SANACJĘ GOSPODARKI ELEKTROWNI M. Stowarzyszenie kupców krakowskich wniosło do prezydjum m. Krakowa pismo, w którem domaga się wglądnięcia w gospodarkę elektrowni miejskiej. W piśmie tem czytamy między innemi: „Elektrownia oblicza od lat konsumentom przemysłu i handlu za zużyty prąd cenę o 25 proc. wyższą aniżeli konsumentom prywatnym. Obecnie otrzymuje elektorownia miejska od dłuższego czasu węgiel po coraz ta tańszej cenie, nie zniżając przytem zupełnie cen prądu, które są może najwyższe w środkowej Europie. Stowarzyszenie żąda obniżenia cen prądu i zrównania stawek dla przemysłu i handlu z opłatami dla konsumentów prywatnych.

Wielkie włamanie przy ulicy Florjańskiej.

Kraków, 3 maja.

Dr Władysław **Miłkowski,** właściciel sklepu złotniczego przy ul. Florjańskiej 1 doniósł, że w nocy z 30 kwietnia na 1 maja **włamali się nieznani sprawcy do jego sklepu z piwnicy przez wybicie dziury w podłodze i skradli po rozbiciu kasy większą ilość zegarków, biżuterji i starych monet nieustalonej dotąd wartości.** Dochodzenia w toku.

Kara na Immerglücków za omyłki podatkowe

Firma Immerglück, fabryka wódek na Czerwonym Prądniku w drodze omyłek przy zeznawaniu podatku obrotowego chciała silnie ukrócić Skarb Państwa. I tak za pierwsze półrocze 1924 r. deklarowało, jako obrót z fabryki wódek kwotę 5000 zł.(!) podczas gdy Izba Skarbowa po przeprowadzeniu dochodzeń zmuszoną była wymierzyć ten podatek w kwocie 370.000 zł. Różnica niewielka.

Kwota 5.000 zł. przy deklaracji podatku obrotowego musiała odrazu uderzyć władze skarbowe jako olbrzymia „omyłka“, — albowiem firma Immerglücków otrzymała pożyczkę ze Skarbu Państwa w kwocie 140.000 zł. i to kredytu zwrotnego w ciągu miesiąca resp. sześciu tygodni. Jeśli przyjmie się, że kredyt w tak poważnej kwocie może uzyskać tylko firma, która ma trzy do czterykroć razy większy obrót od uzyskanej kwoty, — to omyłka Imerglücków została z łatwością przez władze skarbowe zdemaskowana.

Nie dość tego.

Nawet mimo szczęśliwej dla firmy Immerglück waloryzacji należytości za rok 1923 zmuszoną była Izba Skarbowa uzupełnić zanisko zdeklarowaną fasję podatku obrotowego a to: od wyszynku na kwotę 4,908.80 zł., a od fabryki 11,330.50 zł. Razem 16.239.30 zł.

Dzięki więc rewelacjom „Gońca Krakowskiego“, które zdemaskowały nieuczciwość firmy Immerglücków, Skarb Państwa otrzyma należny mu podatek i już w połowie maja. Rewelacje „Gońca Krakowskiego“ spowodowały dalej Izbę skarbową do nałożenia w myśl ustawy na firmę Imerglücków grzywny skarbowej w dziesięciokrotnej wysokości wymiaru podatkowego, czyli w kwocie 162.393 zł.

Przy wymiarze grzywny Izba Skarbowa trzymała się „aurea mediocritas“ bo z czystem sumieniem i w myśl ustawy mogła oszukańczą firmę ukarać grzywną dwudziestokrotną. Kurtuazja więc Izby Skarbowej jest aż nazbyt daleko idącą.

Tylko pytanie, czy Skarb znajdzie na to pokrycie. Wprawdzie na pokrycie swej pretensji z tytułu pożyczonych Immerglückom 140.000 zł. oraz odsetek zahipotekowane jest na rzecz Skarbu 150.000 zł., a także zajęta w sekwestr śliwowica wartości około 70.000 zł., ale tymczasem zaintabulowano na realnościach Immerglücków zł. 100 tysięcy na rzecz rafinerji bar. Goetza, tak że ściągnięcie kary, „za zdeklarowany za nisko“ podatek obrotowy, odbędzie się chyba na papierze; a jeśli tak się rzeczywiście stanie, to odpowiedzialność znów spadnie na odnośne czynniki, które nie powinny były pozwolić, by bar. Goetz ubiegł Skarb Państwa.

WYJAZD ROBOTNIC DO DANJI. Zwerbowane robotnice do pracy na roli w Danji przez państw. urząd pośrednictwa pracy w Krakowie wyjechały wczoraj osobnym pociągiem przez Oświęcim i Niemcy do Danji. Transport liczył 987 kobiet, które pod opieką specjalnych dozorczyń odbywają daleką podróż.

ZRZESZENIE PRACOWNIKÓW P. K. O. Koło to w Krakowie rozporządzając kapitałem obrotowym w wysokości około 50.000 złotych, przychodzi członkom swym z pomocą już to w formie udzielanych zapomóg, już to udzielając kredytu gotówkowego i towarowego przy spłatach ratalnych.

Zrzeszenie posiada swój własny lokal w gmachu mieszkalnym P. K. O., gdzie mieści się również stołownia Zrzeszenia, bibljoteka (około 1000 tomów) oraz czytelnia (szereg tygodników i czasopism krajowych i zagranicznych oraz gry towarzyskie).

W łonie Zrzeszenia istnieją sekcje: zabawowa, która rozporządzając pianinem w lokalu Zrzeszenia urządza dancingi i zabawy towarzyskie, sekcja artystyczna posiadająca własną scenkę z urządzeniem, na której odbywają się przedstaweinia kabaretu pod nazwą „Zielona Bryndza“, sekcja wycieczkowa oraz tworząca się sekcja sportowa.

Dnia 1 maja br. otwarło Zrzeszenie własny sklep w gmachu mieszkalnym P. K. O. przy ul. Zyblikiewicza, w którym nabyć można wszelkie towary spożywcze oraz pierwszej potrzeby po cenach konkurencyjnych. Zarząd sklepu spoczywa w rękach fachowej siły kupieckiej p. Musiała.

Wczoraj w południe odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie tego sklepu, dokonane przez ks. prałata dra Tobiasiewicza. W uroczystości tej wzięli udział pp. poseł Matłosz, poseł Tabaczyński, prof. Jan Gruszecki, prezes Związku urzędn. P. K. O. p. Stańkowski, dr Kipta, sekr. Janiczek i wiele innych osób z najprzedniejszych sfer naszego miasta.

W toku jest założenie „Radjoklubu, który posiadając własny aparat odbiorczy, urządzać będzie koncerty. Również projektuje Zrzeszenie w roku przyszłym kupno lub wydzierżawienie domu zdrowia (sanatorjum w jednem z miejsc klimatycznych lub kąpielowych oraz założenie kooperatywy mieszkaniowej, która na wzór kolonji urzędniczej w Warszawie pobudować ma własne domki urzędnicze w Krakowie.

KONTROLA KURKÓW WODOCIĄGOWYCH. Zarząd wodociągu miejskiego przeprowadza rewizje urządzeń wodociągowych i po sprawdzeniu usterek wzywa właścicieli realności względnie lokatora do usunięcia tychże. Funkcjonarjuszom wodociągu, dokonującym rewizyj urządzeń, nie wolno jednak przeprowadzać na miejscu naprawy nieszczelnych urządzeń i nie wolno pobierać jakichkolwiek wynagrodzeń. Od zgłaszającego się do rewizji urządzeń wodociągowych należy zażądać wylegitymowania się. Należytości za nadmiar wody wymierza tylko zarząd wodociągu kwartalnie na podstawie odczytu przepływu wody wskazanego na wodomierzu i obciąża tą opłatą właściciela realności, który następnie rozlicza wymierzoną opłatę na poszczególnych lokatorów w stosunku opłacanego czynszu z roku 1914 i w stopniu sprawdzonego marnowania wody u danego lokatora. Doraźne wymiary na miejscu za nadmiar wody są niedopuszczalne. Wobec pełnego ciśnienia w sieci w ciągu 20 godzin w dobie, należy nieszczelności w urządzeniach wodociągowych usunąć, gdyż przez zaniedbanie tego, tak właściciele realności jak i lokatorzy pociągnięci będą do wyrównania należytości za znaczne nadwyżki, których łatwo uniknąć mogą.

Zarząd wodociągu winien jednak nadto w razie wykrycia usterek, powodujących marnowanie wody, wymierzyć odnośnemu lokatorowi opłatę za nadmiar wody, a nie rozkładać takiej nadpłaty również na innych lokatorów, którzy w usterkach żadnej winy nie ponoszą.

ZJAZD PRZECIWGRUŹLICZY W KRAKOWIE. Wśród tematów obrad pierwszego ogólno-polskiego Zjazdu przeciwgruźliczego w Krakowie w dniach 16 i 17 maja 1925 r. znajdują się sprawy, obchodzące szerokie koła społeczeństwa, a w pierwszym rzędzie sfery wychowawcze i rodzicielskie. Do takich należy walka z gruźlicą w szkole. W tym zakresie poruszy między innemi sprawę szkół, uzdrowisk w osobnym wykładzie dr. Kopczyński z Warszawy, zasłużony działacz na polu higjeny młodzieży, a sprawę przychodni przeciwgruźliczych dla dzieci szkolnych dr. Tomaszewski, dyrektor wielkiego szpitala dziecięcego w Łodzi i dr. Margolisową.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w czasie od 26 kwietnia do 2 maja br. przedstawiał

się następująco: na szkarlatynę zachorowała 1 osoba, na czerwonkę 1, na tyfus brzuszny 3, na tyfus plamisty 1, na ospę wietrzną 3.

WŁAMANIE. Do mieszkania J. Perychiniaka przy ul. Smoleńskiej 17 jakiś nieznany sprawca włamał się za pomocą wytrycha i skradł garderobę znacznej wartości.

WPADŁA POD TRAMWAJ. Wczoraj w ulicy Salinarnej wpadła pod tramwaj Anna Sekorówna, która doznała złamania obojczyka. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono ofirę nieszczęśliwego wypadku do szpitala.

BÓJKA Z APASZAMI. Stefan Piekarz, lat 19 liczący został w bójce z jakiemiś apaszami przebity nożem w okolicy serca na pl. Nowym. Lekarz dyżurny pogotowia ratunkowego stwierdził u Piekarza przebicie lewego płuca na wylot. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

OHYDNE MORDERSTWO W LESIE POD KRAKOWEM. Do więzień tut. sądu okr. karnego odstawił posterunek P P. w Olszowej Antoniego Sokala, lat 28. który w dniu 20 kwietnia zamordował w lesie olszowskim Katarzynę Sokal, lat 50 liczącą i po obrabowaniu poćwiartował jej zwłoki i następnie ukrył je w gąszczu lasu.

POŻAR W KINOTEATRZE „NOWOŚCI“. W piątek około godziny 10 wieczór w czasie przedstawienia w kinie „Nowości“ przy ul. Starowiślnej zajął się film w operatorni, skutkiem czego nastąpiła eksplozja. Eksplodowała skrzynia z filmami, niszcząc ściany operatorni. Przedstawienie przerwano, a publiczność w popłochu poczęła opuszczać salę. Natychmiast przybyła straż pożarna i w krótkim czasie pożar zlokalizowała. Sala ocalała.

Wczoraj rano jawiła się na miejscu pożaru komisja policyjno-budowlana, która ustaliła, że przyczyną pożaru było wadliwe sklejenie filmu. Pożar objął prócz filmu wyświetlanego także film rezerwowy, złożony w bębnie blaszanym.

Skutkiem eksplozji runął sufit i ściana frontowa kabiny, oraz silnie uszkodzona została ściana prawa. Rynny od żaru zostały stopione. Wskutek popłochu 3 osoby odniosły obrażenia. Pogotowie ratunkowe opatrzyło rannych: Polę Korn lat 23, zam. Krakowska 5 i Ernę Scheinerównę lat 21, urzędniczkę, zam. Bonerowska 14. Szkoda wynosi 5000 zł.

OGIEŃ PIWNICZNY. Dnia 30 bm. o godzinie 22 wybuchł pożar w piwnicy domu Nr. 29 przy ul. Krakowskiej, gdzie zapaliła się słoma a od tej drewniana ścianka sąsiedniej piwnicy i część drzewa opałowego i węgla. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła. Dochodzenia celem ustalenia przyczyny pożaru w toku.

KRADZIEŻE. Aresztowano Mieczysława Maciejczyka za kradzież torebski damskiej z kwotą 30 zł. Antoninie Meth, zam przy ul. Starowiślnej 39.

Brand Szymon, kupiec z Łodzi zgłosił, że dnia 30 kwietnia około godziny 24-tej skradziono lub zgubił na tut. dworcu [illegible] przy kasie biletowej 23 dolary ameryk. i 1600 złotych, zawinięte w papier.

:o:

DO OFICERÓW REZERWY zwraca się zarząd Związku of. rez., aby w dniu 3 maja z okazji święta narodowego wzięli liczny udział w uroczystości, jaka odbędzie się przed południem na Błoniach. Punkt zborny w lokalu Związku (ul. Podzamcze 2) o godz. 9 rano, gdzie oficerowie rezerwy otrzymać mogą karty wolnego wstępu na miejsce uroczystości na Błoniach.

:o:

PIĘKNY GEST CYRKU „MEDRANO“.

Zjechał do nas cyrk „Medrano“, ulokował się na Starowiślnej koło trzeciego mostu, a publiczność krakowska przyjęła go, jak każdy cyrk wędrowny, z niedowierzaniem i sceptycyzmem. Ale doprawdy niesłusznie. — Przedsiębiorstwo to nie ustępuje pierwszorzędnym cyrkom europejskim. Program, kostjumy, dobór sił artystycznych, zadowolić może najwybredniejszego „cyrkomana“. — Dwie ekwilibrystki Rosita i Teresa mogłyby całkiem śmiało być pierwszorzędną atrakcją Ronachera czy Buscha. Woltyżerki trzymają widza w ustawicznym napięciu nie tylko brakiem kostjumów, ale i ryzykownymi produkcjami. Do prawdziwych szlagierów należą niesłychanie niebezpieczne produkcje gimnastyczne. Konie piękne, tresura znakomita.

O wartości cyrku najlepiej przekonałby się ten, kto powracałby z pód 3 mostu tym tramwajem, którym odjeżdża publiczność z cyrku, tyle wesołości i komentarzy wśród tej publiczności.

A teraz jeszcze jedna i bardzo ważna zaleta dyrekcji cyrku Medrano:

Dyrekcja tego przedsiębiorstwa chce w każdym mieście pozostawić miłe wspomnienie i czemś się przyczynić do życia tego miasta. Chcąc obecnie poratować mizerne fundusze Tow. Szkoły Ludowej, dyrekcja cyrku Medrano urządza jutro o godz. 5.30 przed budynkiem cyrku na wolnym powietrzu produkcje, którym przyglądać się może kilka tysięcy osób. Wstęp stanowić będą dobrowolne datki rzucane do skarbonek T. S. L. Program potrwa przeszło godzinę a atrakcje będą pierwszorzędne. Dalej chcąc i sierotom polskim dać w dniu 3 maja trochę wesela, cyrk Medrano postanowił jutro o godz. 4 popołudniu urządzić bezpłatne przedstawienie dla wszystkich Zakładów dla sierót i sierocińców Krakowa.

— Czy takich przedsiębiorstw mamy wiele?

ooo

W SPRAWIE OBCHODU „LAJKONIKA“ W WARSZAWIE, o którym jest wzmianka w nrze 121 „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ wyjaśniam, że 1) obchód ten urządza na własną rękę Bursa Związku młodzieży rzemieślniczej i przemysłowej, 2) że Towarzystwo Miłośników historji i Zabytków m. Krakowa, które stale urządza obchód „Lajkonika“ w Krakowie, ani nie dawało pozwolenia, ani też nie udzielało żadnych rekwizytów do „Konika“. Wszystkie przedmioty są na miejscu w Krakowie, przechowane w Archiwum aktów d. miasta Krakowa.

W Krakowie dnia 2 maja 1925 r.

Za wydział Tow. M. H. i Z. K.
Józef Muczkowski.

OBCHÓD 3 MAJA W OGNISKU Y. M. C. A. przy ul. Retoryka 1, odbędzie się dziś w niedzielę wieczór. Profesor U. J. dr W. Sobieski wygłosi odczyt o Konstytucji, poczem nastąpi koncert pod kier. art. p. L. Grodzickiej, prezesa Związku Muz.-Pedagog., przy współudziale p. M. Skłodowskiej-Goetlowej, ucznicy prof. Warmutha, prof. konserwatorjum p. Sebalda i panien Sułkowskich. Początek o godz. 7. Wstęp bezpłatny.

SEKCJA OPIEKI NAD MŁODZIEŻĄ Tow. im. Piotra Skargi urządza dziś w niedzielę 3 maja br. o godz. 3 i pół popołudniu uroczystość dla dzieci i młodzieży z programem następującym: Przemówienie. Matka Boska Królowa Korony Polskiej. Pamiętny dzień Konstytucji. Częstochowa w obrazach świetlnych. Śpiew dzieci — Witaj Jutrzenko i 3 maj. Deklamacje dzieci i chóry.

WYKŁAD. W poniedziałek dnia 4 maja o godzinie 8 wieczór odbędzie się wykład docenta Dra Janiszewskiego „o zwalczaniu chorób zakaźnych“ w sali Muzeum Przemysłowego — Smoleńsk 9.

WIECZÓR KONSTYTUCJI MAJOWEJ odbędzie się w Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. A-B 39) dziś w niedzielę dnia 3 bm. o godz. 7 wiecz. — Słowo wstępne prof. dr Stan. Weiner, recyt. art. dram. Jul. Halewicz.

ooo

PRZED ZAWODAMI WISŁA—CRACOVIA.

Zawody Cracovia—Wisła prowadzić będzie **p. Rosenfeld** z Bielska. Jest to dosyć zagadkowa sprawa, dlaczego i na jakiej drodze właśnie na te zawody wyznaczono p. Rosenfelda, tego, który przed tygodniem otrzymał na **własne żądanie urlop** na 6 tygodni.

Czy nie działała tutaj ta sama maszyna, która przed ostatnimi zawodmi Wisła—Cracovia jesienią ub. r. kazała zwrócić się p. Dr. **J. Lustgartenowi** specjalnem **pismem** do sędziego tych azwodów, p. **Chandla,** aby z pouczeniem, iż Wisła jest antysemickim klubem. Wówczas to „delikatne“ wpływanie dra Lustgartena przeciw **polskiej Wiśle** spaliło na panewce, p. Mandl, jako węgierski **ewangelik,** nie poszedł na hasło „solidarności“, rzucone przez p. dra Lustgartena. Czyż i teraz pod tem hasłem nie zaapelowano **z boku** do p. Rosenfelda? **Czekamy wyjaśnień od p. Bobulskiego, prezesa krakowskiego kolegjum sędziów.** —bc—

NOTTS COUNTY (Anglja) W KRAKOWIE. Pomimo kolosalnych trudności udało się „Wiśle“ zakontraktować jedną z najlepszych drużyn footballowych I-szej Ligi Zawodowej Anglji. W Krakowie wystąpi Notts County w dniu 21 maja br. Jest to największa sensacja footballu, gdyż dotychczas nigdy jeszcze nie mieliśmy sposobności oglądać gry drużyny angielskiej. Notts County należy do elity footballowej Anglji, a w mistrzowstwie pierwszej Ligi zajmuje czołowe stanowisko.

:o:

Z BIAŁEGO EKRANU.

UCIECHA. Polska twórczość filmowa zasadza się na wykonaniu 2 do 3 filmów rocznie, to też pojawienie się nowego filmu jest niejako świętem dziesiątej muzy w Polsce, która jeszcze jest w powijakach. **Kiedy kobięta zdradza męża,** to czyni to z rozmaitych naturalnie powodów. Jeden z tych powodów przedstawia ten erotyczny dramat, a który przedstawiony mężowi w formie nowelek, daje temuż poznać, że nie zawsze był dla żony swej mężem. Fabuła bardzo interesująca. Gra polskich aktorów w niczem nie ustępuje przeciętnej grze zagranicznych potentatów; zdjęcia czyste. Jednym słowem całość przedstawia się bardzo dobrze; film godny widzenia. **be.**

:o:

BOJOWE ODDZIAŁY KOMUNISTYCZNE W PARYŻU.

Paryż. (PAT.) 2 bm. „Matin“ stwierdza, że dokumenty znalezione ostatnio w czasie rewizji dokonanych w kołach komunistycznych dostarczyły dowodów o istnieniu wojskowej organizacji komunistycznej, złożonej z ośmiuset młodych ludzi uzbrojonych w automatyczne pistolety. Ze wzmiankowanych dokumentów wynika, że bojówka otrzymała z Moskwy drogą na Amerykę 30 tysięcy dolarów. Sumę tę rozdzielono między poszczególne osoby, które wydały pokwitowania na otrzymane pieniądze.

ZRZESZENIE KONSULÓW W N. JORKU.

Londyn. (PAT.) Reuter. Z Nowego Jorku donoszą że ukonstytuował się tam korpus konsularny, na którego czele stanął sir Harry Armstrong, angielski konsul generalny w Nowym Jorku. Takie zrzeszenie przedstawicielstw konsularnych w Nowym Jorku ma na celu nawiązanie bliższych stosunków przyjaźnych między konsulami państw obcych oraz większą sprawność w załatwianiu czynności urzędowych tych placówek. Organizatorzy tego nowego zespołu służby konsularnej wydali wczoraj bankiet, na którym właśnie azwiązano nowe zrzesznie i w którym wzięli udział przedstawiciele 40 państw obcych.

DALSZE WALKI HISZPANJI.

Paryż. (AW.) Z Madrytu donoszą, że rokowania w Hiszpanji z Abdul Kerymem nie dały pomyślnych wyników. W Hiszpanji czynione są przygotowania do podjęcia nowych walk i odzyskania dawniejszych terenów w Marokku. Gen. Primo de Rivera odbył wczoraj w Kadyksie przegląd tych oddziałów, które mają się udać do Marokka.

ZAPROWADZENIE ANGIELSKIEJ SOBOTY W NASZYCH URZĘDACH.

Warszawa. (AW.) Od dnia dzisiejszego począwszy zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów, obowiązywać będą w urzędach soboty angielskie. Zajęcia będą trwały do godziny 2 po południu.

Kto otrzyma dziś odznaczenie

Warszawa. (AW.) Dnia 3-go maja szereg zasłużonych osób w życiu społecznem Polski otrzyma odznaczenie orderu „Odrodzonej Polski“. Z pośród wybitnych pisarzów i literatów odznaczenie otrzymają: Żeromski, Lorentowicz, Makuszyński, Pawlikowski i inni.

Warszawa. (Tel. wł.) 2 bm. Dnia 3-go maja będzie ogłoszona lista osób odznaczonych orderem Polonja Restituta. Wielką wstęgę otrzyma Stefan Żeromski, krzyż komandorski z gwiazdą ambasador Alfred Chłapowski, były min. St. Ossowski, Leon Piliński, prezes Macierzy Szkolnej, Józef Świerzyński, prof. uniwers. w Krakowie Fryderyk Zoll. Krzyż komandorski między innymi otrzymają: prezes Związku Syndykatu Dziennikarzy, Zdzisław Dębicki, adw. Ant. Dzięendzielewicz ze Lwowa, Jan Goetz Okocimski z Okocimia, Jan Gwalbert Pawlikowski ze Lwowa, Fr. Puławski, St. Sławski, Juljusz Twardowski z Wiednia, Marja Władysławowa Zamoyska z Kurnika, prof. uniw. warszawskiego Tad. Zieliński, prof. Nitsch z Krakowa, Karol Dziewoński, Stefan Kreutz, Leon Marchlewski. Tad. Rowicz, J. Rostafiński, St. Ciechanowski, Fr. Krzyształowicz, Ign. Koszembar Łyskowski. Krzyż oficerski: prezes Zw. Syndykatu Dziennikarzy w Krakowie A. Beaupre, syndyk Izby handlowej w Katowicach Roman Brzeski, pos. śląski ks. Eugenjusz Brzózka, Marja Demelówna ze Lwowa, adw. A. Dobraczyński ze Lwowa, prezes izby producentów przemysłu naftowego Walery Dydejczyk z Krosna. Jan Lorentowicz, ks. Ant. Ludwiczak z Poznania. dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego Aleks. Małaczyński, Julj. Ostrowski z Krakowa, artystka dramatyczna Helena Mancelli Palińska, St. Przybyszewski, Ant. Strug, literat, Aleks. Fogel, powieściopisarka Cecylja Walewska, krytyk literacki Zygm. Wasilewski, Kornel Makuszyński, dyr. teatru A. Szyfman. kompozytor K. Szymanowski. Krzyż komandorski członek rady miejskiej we Lwowie J. Diamand, artystka opery w Warszawie Helena Zboińska-Ruszkowska za 25-lecie swej pracy.

50.000 NAGRODY ZA WYKRYCIE SPRAWCÓW KATASTROFY KOLEJOWEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) 2 bm. Wiceminister Eberhard po powrocie ze Starogardu oświadczył, że wypadek katastrofy kolejowej należy przypisać zamachowi Ministerjum koleji wyznaczyło 50.000 nagrody za wykrycie sprawców. Aresztowano dotąd 4 osobników podejrzanych o współudział w zamachu. Lista ofiar powiększyła się do 28. Powszechnie przypuszczają, że sprawców wypadku należy szukać wśród niemieckich organizacyj wojskowych w Gdańsku.

List posła Rymara i Holeksy.

do Prezesa Tymcz. Wydziału Samorządowego, p. Kędziora, w sprawie utworzenia nowej Rady miejskiej w Krakowie.

JWielmożny Panie Prezesie!

Stosownie do oświadczenia pos. K. Holeksy na ostatniej konferencji przedstawicieli stronnictw krakowskich w Warszawie w sprawie utworzenia nowej Rady miejskiej w Krakowie, że stanowisko stronnictw wspólnej listy Nr. 8 wobec nowych żądań sejmowego koła żydowskiego popartych przez P. P. S. ostatecznie określimy na piśmie, podpisani w porozumieniu z Zarządami swoich stronnictw pozwalają sobie przesłać JWPanu Prezesowi następujące oświadczenie:

1) Stronnictwa Ch. D. i Z. L. N. przystąpiły do rokowań o utworzenie nowej Rady m. Krakowa na podstawie rozporządzenia P. K. L. w przeświadczeniu, że wymaga tego interes gminy m. Krakowa oraz w przekonaniu, iż strony rokujące lojalnie i konsekwentnie dążyć będą do tego samego celu. Stronnictwa nasze przyjęły lojalnie propozycję podziału mandatów radzieckich przedstawioną przez JWPana Prezesa a następnie pod naciskiem P. P. S. poczyniły dalsze poważne ustępstwa na rzecz kompromisowego załatwienia sprawy. Ostatecznie w rokowaniach doszliśmy tak daleko, że w ubiegłym tygodniu pozostało jedynie do uzgodnienia 11 nazwisk kandydatów z t. zw. „centrum“, które łącznie z wszystkimi małemi grupami liczyć miało 25 członków.

2) W tym stanie rzeczy, który wydawał się sprzyjać rychłemu i pomyślnemu załatwieniu sprawy, sejmowe Koło żydowskie zerwało poprzednio przyjętą podstawę rokowań i przedłożyło żądanie 21 mandatów dla żydów z Koła żydowskiego zamiast 18 mandatów poprzednio wyraźnemi oświadczeniami prezesa Koła żydowskiego dra Reicha i innych posłów żydowskich przyjętych. Żądanie Koła żydowskiego zostało nam postawione na ostatniej konferencji w formie ultimatum. Ponadto poseł dr Bobrowski w imieniu PPS. ultimatywnie zażądał 2 mandatów dla żydowskiego Bundu oraz przyjęcia listy centrum, przedstawionej przez prof. dra F. Zolla bez zmian. Wobec tych żądań jesteśmy zniewoleni kategorycznie oświadczyć, iż kompromisu na zasadach wyżej wyrażonych podpisać nie możemy, z następujących powodów:

3) Przyjęcie żądań sejmowego Koła żydowskiego i P. P. S. dałoby taki skład Rady m. Krakowa, który z góry przesądza jednostronny wybór Prezydjum m., jego charakter i kierunek społeczno-polityczny i gospodarczy. Rada miejska składałaby się z 34 członków Ch. D. i Z. L. N., 23 P. P. S., 21 żydów z Koła żydowskiego, 2 żydów bundowców oraz 20 przedstawicieli różnych grup społeczno-politycznych. Ponieważ PPS., żydzi i Bund łącznie posiadaliby 46 mandatów, a ponadto wśród t. zw. centrum zapewnili sobie w liście prezesa Radzieckiego Zjednoczenia Mieszczańskiego prof. dra Zolla, wyraźnych sympatyków, przeto wybór Prezydjum miasta i przyszłe jego losy zostałyby całkowicie uzależnione od wymienionych stronnictw i grup politycznych. Wszelkie próby nasze, aby skład Prezydjum miasta z góry omówić i uzgodnić, nie przyniosły rezultatu, ponieważ pos. dr Bobrowski odrzucił wszystkie proponowane nazwiska a ze swojej strony nie wymienił żadnego, poza nazwiskiem p. Rollego. Zarząd miasta, jednostronnie przez grupy PPS. i żydów nam narzucony napotkaćby musiał na zdecydowaną opozycję stronnictw polskich, skutkiem czego zdolność nowej Rady i nowego Prezydjum do pracy byłaby zakwestjonowaną, a miasto narażone na dalsze poważne szkody.

Nie mogąc wobec polskiej chrześcijańskiej ludności Krakowa przyjąć odpowiedzialności za wydanie Zarządu miasta wyłącznie w ręce P. P. S. i żydów — stronnictwa przez nas reprezentowane nie przystąpią do kompromisu na zasadach przez Koło żydowskie i PPS. na ostatniej konferencji w Warszawie przedstawionych.

Zawiadamiając uprzejmie o naszem postanowieniu, poczuwamy się do miłego obowiązku równocześnie złożyć JWPanu Prezesowi szczere podziękowanie za ofiarne trudy poniesione przy rokowaniach. Z prośbą o przyjęcie wyrazu głębokiego szacunku **St. Rymar. K. Holeksa.**

Redaktor naczelny i wydawca:
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

OGŁOSZENIA

Drobne ogłoszenia dla poszukujących — pracy — 50 gr.

Wolne posady.

BIURALISTÓW wszelkiego rodzaju poleca Państwowy Urząd Pośr. Pracy, Kraków, Podzamcze 30.

PŁYWAKÓW wyszkolonych, umiejących zarazem kierować łodziami na Wiśle, poszukuje od 1. V. br. Państwowy Urząd Pośr. Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

ROBOTNIKÓW i robotnice sezonowe może dostarczyć natychmiast Państw. Urz. Pośr. Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

POTRZEBA dwóch młodych kawalerów, zdolnych, samodzielnych tokarzy drzewa. Zgłoszenia do Państw. Urz. Pośrednictwa Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

WYTWÓRNIA pasów w Krakowie na Zabłociu poszukuje rymarzy. Zgłoszenia Urząd Pośr. Pracy: Kraków, Podzamcze 30. 132

PODMAJSTRZY do fabryki wyrobów betonowych potrzebny zaraz na prowincję. Zgłoszenia: Urząd Pośrednictwa Pracy, Kraków, ul. Podzamcze 30. 132

POSZUKUJE się dobrego rutynowanego szofera-montera, możliwie kawalera z dobremi świadectwami. Oferty: Włocławek, Skrzynka pocztowa 61. 170

SŁUŻĄCY kawaler potrzebny do dużego domu na Pomorzu od 1 czerwca lub 1 lipca. Wymagana znajomość doskonała usługi, bezwzględna uczciwość. Kopje świadectw wraz z fotografją nadsyłać: Rudowska, Klonówka przez Pelplin. 172

PRZYJMĘ zaraz starszą kobietę umiejącą gotować. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Zatrudnienie“. 179

DZIELNY nadmonter i kilku samodzielnych elektromonterów na wysokie i niskie napięcie oraz instalację zatrudni natychmiast na stałe Centrala Elektryczna na powiat chodzieski w Chodzieży. 168

Poszukujący posad

URZĘDNICZKA z kilkuletnią praktyką administracyjną. Znająca buchalterję, pisze biegle na maszynie, pragnie zmienić posadę od 15 maja. Zgłoszenia do Administracji Gońca Krak. pod „Zmiana“. 183

INWALIDA wojenny Adam Siwak, lat 31, z dobremi świadectwami poszukuje posady ekspedytora, inkasenta, registratora, może pracować jako biuralista. Łaskawe zgłoszenia do Związku inwalidów: Kraków, Podzamcze, 30. 147

ZREDUKOWANA NAUCZYCIELKA przyjmie posadę do dzieci — w charakterze wychowawczyni, może wyjechać. Zgłoszenia do Administracji Gońca Krak. pod „Zredukowana“. 185

OSOBA w średnim wieku poszukuje posady jako gospodyni do samot. pana lub na plebanię, Zgłoszenia do Admin. Gońca Krak. pod „Samotna“. 186

WOŹNY bankowy na stałej posadzie, poszukuje na godziny popołudniowe zajęcia inkasa lub tem podobne. Łaskawe zgłoszenia „Inkaso“ Kraków I, skrytka pocztowa Nr. 16. 2508

Mieszkania i lokale

POSZUKUJĘ pokoju kawalerskiego umeblowanego od zaraz. Czynsz według umowy. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „100“. 2472

POSZUKUJĘ pokoju kawalerskiego z osobnym wejściem od zaraz. Czynsz wysoki. Zgłoszenia pisemne do Adm. Gońca Krak. pod „Pokój“. 182

MŁODE, bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju bez mebli. Czynsz według umowy. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Wysoki czynsz“. 180

LETNIE mieszkania, położone obok lasu, kąpiel Rabna, połączenie autami w Myślenicach. Wiadomość: Kraków, Mikołajska 14, I p. Duda. 2506

Sprzedaż i kupno

SPRZEDAM wilczurę roczną czystej rasy. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Wilk“. 137

Matrymonialne.

MŁODA, sympatyczna panienka pragnie tą drogą nawiązać korespondencję z mężczyzną inteligentnym do lat 35. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krak.“ pod „Młody wiek“. 181

PANI „fl. M. W.“ ma do odebrania list w Administracji Gońca Krak. 184

Rozmaite

MADOŃ FRANCISZEK, Małejowa, unieważnia zgubioną kartę zwolnienia. 2509

MIKOŁAJEK FRANCISZEK, Krzeszów, unieważnia zgubione tymcz. zaświadczenie. 2510

KAROL PAJĄK, Osielec, unieważnia zgubioną kartę zwolnienia. 2512

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Miechów na nazwisko Józef Miszczyk, wieś Nasiechowice, gm. Kacice. 2511

LETNISKO kuracyjne kąpielowe „Brzoza“, pow. Bydgoszcz, Pomorze, Tel. Brzoza Nr. 2, stacja kolej. Jezioro jezuickie w miejscu. Zdrowa, sucha miejscowość, położona nad malowniczem jeziorem, okolonym iglastym lasem, 14 km. od Bydgoszczy, 50 pokoi, plaże, rybołówstwo, łodzie zwyczajne i motorowe. Oświetlenie elektryczne. Rozpoczęcie sezonu 1 maja. — Ceny przystępne. — Usługa skora i rzetelna. Poleca się uprzejmie Dyrekcja letniska Brzoza. 344

POPIERAJMY

przy obsadzaniu posad w pierwszym rzędzie naszych inwalidów i wdowy po wojskowych!

Następujący inwalidzi i wdowy po wojskowych poszukują posad:

1) Wszołek Jan, pom. handl.
2) Hajduk Józef, b. urz. poczt., poszukuje posady kancelaryjnej.
3) Dudziak Stanisława poszukuje pracy jako krawczyni, ew. biurowej.
4) Milczanowski Tomasz — do jakiejkolwiek pracy.
5) Zieliński Aleksander — ślusarz wykwalifikowany.
6) Koczenarz Stanisława, b. nauczycielka, poszukuje posady biurowej, wzgl. lekcji.
7) Mateja Jan, koszykarz.
8) Kopeć Marja, 7 klas szkoły powsz., poszukuje posady biurowej lub pom. handl.
9) Czesak Piotr poszukuje posady woźnego lub stróża
10) Rysik Stanisław poszukuje jakiejkolwiek pracy.

Zgłoszenia do Związku Inwalidów Wojennych, Kraków, Podzamcze 3[illegible]

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.